Joanna Delalande – Oscar Luparia

Pages for all seasons

Strony na każdą porę roku

Pagine per tutte le stagioni

Twenty-eight haibun
Dwadzieścia osiem haibunów
Ventotto haibun

Joanna Delalande – Oscar Luparia

Pages for all seasons

Strony na każdą porę roku

Pagine per tutte le stagioni

Foreword by / Przedmowa / Prefazione di

Natalia Nielipowicz

TRILINGUAL EDITION: ENGLISH / POLISH / ITALIAN
WYDANIE TRÓJĘZYCZNE: ANGIELSKI, POLSKI, WŁOSKI
EDIZIONE TRILINGUE: INGLESE / POLACCO / ITALIANO

© 2025 Joanna Delalande & Oscar Luparia - all rights reserved.
The partial or whole reproduction of this book and its diffusion, also by electronic means, is allowed only for non-commercial purposes and provided that title and authors are quoted.

Front and back cover pictures: Joanna Delalande & Oscar Luparia.

© 2025 Joanna Delalande & Oscar Luparia - wszelkie prawa zastrzeżone.
Powielanie, rozpowszechnianie i wykorzystywanie w części lub w całości tej książki, w formie elektronicznej lub jakiejkolwiek innej jest dozwolone wyłącznie w celach niekomercyjnych i pod warunkiem podania tytułu i autorów.

Zdjęcia okładkowe: Joanna Delalande i Oscar Luparia.

© 2025 Joanna Delalande & Oscar Luparia - tutti i diritti riservati.
Si consente la riproduzione parziale o totale di questo libro e la sua diffusione, anche per via telematica, purché a scopi non commerciali e a condizione di citarne titolo e autori.

Foto di copertina (fronte e retro): Joanna Delalande & Oscar Luparia.

Table of contents

Travels and the Magical Garden 9
Introduction 15

AUTUMN 21
On a Small Planet 23
Transition 27
The Right Time 31
Enlightenment 35
Autumn Gifts 39
The Door to Heaven 43
A Fairy Tale of My Own 47

WINTER 51
Messages 53
How Long's It Been? 57
Welcome Yule 61
A Kind of Magic 65
Inside 69
Flowers Never Sleep 73
Breathing the Light 77

SPRING 81
The Silent Road 83
New Season 87
We 91
Song of the Season 95
The Gift 99
Poetry 103
Far From the Madding Race 107

SUMMER 111
A Topography of Memories 113
Awakening 117
Summer Diary 121
Sweet Nostalgia 125
Flowers for Marianna 129
Bliss 133
Travel Notes 137

Authors' biographies 141

Spis treści

Podróże i Magiczny Ogród	11
Wstęp	16
JESIEŃ	21
Na małej planecie	24
Przejście	28
Właściwy czas	32
Natchnienie	36
Dary jesieni	40
Drzwi do nieba	44
Moja własna bajka	48
ZIMA	51
Wiadomości	54
Ile czasu minęło?	58
Welcome Yule	62
Rodzaj magii	66
Wewnątrz	70
Kwiaty nigdy nie śpią	74
Oddychając światłem	78
WIOSNA	81
Cicha droga	84
Nowa pora roku	88
My	92
Piosenka sezonu	96
Dar	100
Poezja	104
Daleko od szaleńczego wyścigu	108
LATO	111
Topografia wspomnień	114
Przebudzenie	118
Letni pamiętnik	122
Słodka nostalgia	126
Kwiaty dla Marianny	130
Błogość	134
Zapiski z podróży	138
Biografie autorów	141

Indice

Di viaggi e di un giardino incantato 13
Introduzione 17

AUTUNNO 21
Su un piccolo pianeta 25
Transizione 29
Il momento giusto 33
Illuminazione 37
Doni autunnali 41
La porta per il Paradiso 45
Una fiaba tutta mia 49

INVERNO 51
Messaggi 55
Quanto tempo è passato? 59
Welcome Yule 63
Una specie di magia 67
Dentro 71
I fiori non dormono mai 75
Respirando la luce 79

PRIMAVERA 81
La strada silenziosa 85
Stagione nuova 89
Noi 93
Il canto della stagione 97
Il dono 101
Poesia 105
Lontano dalla folle corsa 109

ESTATE 111
Topografia dei ricordi 115
Risveglio 119
Diario estivo 123
Dolce nostalgia 127
Fiori per Marianna 131
Beatitudine 135
Appunti di viaggio 139

Biografie degli autori 141

Travels and the Magical Garden

The creators of the poetry in this collection are best placed to talk about it. To Joanna Delalande and Oscar Luparia, poetry is both hope and longing—an expression of their sensitivity and friendship. The *haibun* they offer the reader, divided into the four seasons, invite us on an extraordinary journey through time. It begins with the first signs of autumn and concludes in the fullness of summer. This transitional period was chosen deliberately—still filled with light, the scent of fruit, and warm memories, yet already hinting at the melancholy of autumn and a focus on the fleeting nature of the moment—a perfect time to accept the invitation to read the pages of this book.

Two friends welcome us into their magical garden, generously sharing its treasures. Most importantly, this garden is open to all who wish to spend time in it, to find a piece of themselves in its hidden corners, and to devote a moment of attention to it. In return, we experience closeness and authenticity, discovering our own emotions and longings within these texts. Their work captivated me from the very first pages, even though the genre of *haibun* was unfamiliar to me. The sensitivity and refined simplicity of the pieces drew me in, and with each verse, I found more and more of myself within them.

Joanna and Oscar's *haibun* are full of maturity and wisdom, yet they also open the reader to the beauty surrounding us—beauty tinged with sorrow. Their openness to the full spectrum of emotions—from joy to grief—and their courage to be themselves awaken an awareness of what truly matters. What counts is the celebration of the ephemeral everyday moments we all share—small gestures, childhood memories, and the echoes of dreams. These magical moments, these little miracles, are a natural gift of youth, but noticing them in adulthood requires effort. After all, reality can be harsh—marked by wars, the need to flee from them, and loss. And yet, the awareness of transience and the experience of sorrow do not take away hope. On the contrary, they make new beginnings possible. Here, tending to one's inner garden—a place both distant and intimately connected to the world—becomes a way of finding one's roots, of living "in harmony with dreams and reality." Joanna and Oscar remind us that the childlike hunger for magic can also be satisfied through friendship, for strength lies in community, in walking the earth together.

Our reading began with a journey aboard an Olympic balloon in the first piece and ended with a train ride in the last—at the same point in the year, at the end of summer. The return to the starting point underscores the circularity of time and the cyclical nature of the world while also extending an invitation to reread the collection. Dreams of journeys—both real and inward—are like opening a book. A book like this one reminds us not to postpone life but to take the time to marvel at it.

It is also worth mentioning the unique artistic design of this collection, carefully crafted by the poets themselves. Each of the four sections is preceded by black-and-white photographs taken by the authors. The restrained aesthetic of these images harmonises with the minimalist style of the texts. They set the mood for each season, highlighting the multidimensional nature of the experience. The synesthesia is further

emphasised by descriptions of sounds, scents, and flavors, as well as references to art—painting, music, theater, and literature. An extraordinary synthesis of forms leads us toward the hidden mystery within these texts, opening space for personal interpretations.

Friendship, community, and peace—these are the messages that resonate throughout this collection. May it inspire readers to find beauty in the everyday and to embrace each moment with mindfulness.

Natalia Nielipowicz, April 2025

Podróże i Magiczny Ogród

O poezji zawartej w tym zbiorze najlepiej wypowiadają się jej twórcy. Dla Joanny Delalande i Oscara Luparii jest ona zarówno nadzieją, jak i tęsknotą – wyrazem ich wrażliwości oraz przyjaźni. *Haibuny*, które oddają w ręce czytelnika, podzielone na cztery pory roku, zapraszają do niezwykłej podróży w czasie. Zaczyna się ona wraz z pierwszymi oznakami jesieni, a kończy dojrzałym latem. Ten przejściowy okres nie został wybrany przypadkowo – jeszcze pełen światła, zapachu owoców i ciepłych wspomnień, a już zapowiadający melancholię jesieni i skupienie nad ulotnością chwili. Idealny, aby skorzystać z zaproszenia do lektury tej książki.

Dwoje przyjaciół zaprasza nas tu do swojego magicznego ogrodu, hojnie dzieląc się jego skarbami. A co najważniejsze – ten ogród jest otwarty dla wszystkich, którzy zechcą w nim pobyć, odnaleźć w jego zakamarkach cząstkę siebie i poświęcić mu chwilę uwagi. W zamian dotykamy bliskości i autentyczności, odnajdując w tych tekstach własne emocje i tęsknoty. Ich dzieło oczarowało mnie od pierwszych stron, choć gatunek *haibun* był mi raczej obcy. Wrażliwość i prostota utworów sprawiły, że z każdym kolejnym wersem coraz bardziej odnajdywałam siebie.

Haibuny Joanny i Oscara są pełne dojrzałości i mądrości, a jednocześnie otwierają czytelnika na rozpoznane, nacierające zewsząd piękno podszyte smutkiem. Ich otwartość na pełne spektrum emocji – od radości aż po żal – oraz odwaga bycia sobą rodzą świadomość tego, co naprawdę ważne. Liczy się celebracja nieuchwytnej codzienności, którą wszyscy dzielimy – drobne gesty, przywoływane wspomnienia z dzieciństwa, pamięć o marzeniach. Te czarodziejskie momenty, te małe cuda są naturalnym darem młodości, lecz dostrzeżenie ich w późniejszych latach wymaga już wysiłku. Rzeczywistość bywa przecież trudna – naznaczona wojnami, ucieczką przed nimi i stratą. A jednak świadomość przemijania i doświadczenie straty nie odbierają nadziei. Przeciwnie – pozwalają na nowe początki. I tu właśnie pielęgnowanie wewnętrznego ogrodu, tego miejsca zarazem odległego i bliskiego światu, staje się formą zakorzenienia, życiem „w harmonii z marzeniami i rzeczywistością". Joanna i Oscar przekonują, że dziecięcy głód magii można zaspokoić też dzięki przyjaźni, bo siła tkwi we wspólnocie, w „wędrowaniu po ziemi razem".

Naszą lekturę rozpoczęła podróż olimpijskim balonem z pierwszego utworu, a zakończyła podróż pociągiem w ostatnim – w tym samym momencie roku, to znaczy pod koniec lata. Powrót do punktu wyjścia podkreśla kolistość czasu i cykliczność natury, a jednocześnie stanowi zaproszenie do ponownej lektury. Marzenia o podróżach, zarówno realnych, jak i w głąb siebie, są jak otwieranie książki. Takiej jak ta, która przypomina nam, by nie odkładać życia na później, lecz znajdować czas na jego podziwianie.

Warto też wspomnieć o wyjątkowej oprawie tego tomiku, o którą zadbali sami poeci. Każdą z czterech części poprzedzają czarno-białe fotografie ich autorstwa. Oszczędna estetyka obrazów współgra z minimalistycznym stylem tekstów. Wprowadzają one czytelnika w nastrój danej pory roku, podkreślając wielowymiarowość doświadczenia.

Synestezji dopełniają opisy dźwięków, zapachów, smaków oraz nawiązania do sztuki – malarstwa, muzyki, teatru i literatury. Niezwykła synteza form prowadzi nas ku ukrytej w tych tekstach tajemnicy, otwierając przestrzeń dla indywidualnych interpretacji.

Przyjaźń, wspólnota, (s)pokój – to przesłanie, które wybrzmiewa na kartach tego zbioru. Niech stanie się on dla czytelników inspiracją do wspólnego odkrywania piękna w codzienności i uważnego przeżywania każdej chwili.

Natalia Nielipowicz, kwiecień 2025

Di viaggi e di un giardino incantato

I creatori della poesia di questa raccolta sono nella posizione migliore per parlarne. Per Joanna Delalande e Oscar Luparia, la poesia è sia speranza sia desiderio, un'espressione della loro sensibilità e amicizia. Gli *haibun* che offrono al lettore, suddivisi nelle quattro stagioni, ci invitano a uno straordinario viaggio nel tempo, che inizia con i primi segnali dell'autunno e si conclude nella pienezza dell'estate. Questo periodo di transizione è stato scelto deliberatamente e viene presentato ancora pieno di luce, profumo di frutta e caldi ricordi, accanto ai quali comincia peraltro ad annunciarsi la malinconia insita nell'autunno stesso e un'attenzione alla natura fugace di ogni istante. Un momento perfetto per accettare l'invito a leggere le pagine di questo libro.

Due amici ci accolgono nel loro giardino magico, condividendone generosamente i tesori. Soprattutto, questo giardino è aperto a tutti coloro che desiderano trascorrervi del tempo, trovare una parte di sé stessi nei suoi angoli nascosti e dedicargli un po' di attenzione. In cambio, sperimentiamo vicinanza e autenticità, scoprendo in questi componimenti le nostre emozioni e i nostri desideri. Il lavoro degli autori mi ha catturato sin dalle prime pagine, nonostante il genere *haibun* mi fosse poco familiare. Sono stata attratta dalla sensibilità e dalla raffinata semplicità dei vari testi, nei quali – verso dopo verso – mi sono ritrovata sempre di più.

Gli *haibun* di Joanna e Oscar sono ricchi di maturità e saggezza, indirizzando chi legge verso la bellezza che ci circonda, una bellezza talvolta intrisa di tristezza. La loro apertura all'intero spettro di emozioni, dalla gioia alla sofferenza, e il loro coraggio di essere sé stessi risvegliano la consapevolezza di ciò che importa davvero. Ciò che conta è la celebrazione degli effimeri momenti quotidiani che tutti condividiamo, piccoli gesti, ricordi d'infanzia ed echi di sogni. Questi momenti magici, questi piccoli miracoli, sono un dono naturale della giovinezza, ma percepirli in età adulta richiede sforzo. Dopotutto, la realtà può essere dura, segnata da guerre, dalla necessità di fuggire da esse, e dalle perdite. E tuttavia, la presa di coscienza della transitorietà e l'esperienza del dolore non tolgono la speranza. Al contrario, rendono possibili nuovi inizi. Qui, prendersi cura del proprio giardino interiore – un luogo tanto distante quanto intimamente connesso al mondo esterno – diventa un modo per trovare le proprie radici, per vivere "in armonia con i sogni e la realtà". Joanna e Oscar ci ricordano che la fame fanciullesca di magia può essere soddisfatta anche attraverso l'amicizia, perché la forza sta nel sodalizio, nel camminare insieme sulla terra.

La lettura, iniziata con un viaggio a bordo di un pallone olimpico nel primo *haibun*, si conclude con una corsa in treno nell'ultimo racconto, quasi nel medesimo momento dell'anno, alla fine dell'estate. Il ritorno al punto di partenza sottolinea la circolarità del tempo e la natura ciclica del mondo, trasmettendo anche un invito a rileggere la raccolta. I sogni di viaggi, sia reali sia interiori, sono come aprire un libro. Un libro come questo ci rammenta di non rimandare la vita, ma di prenderci il tempo per ammirarla.

Vale pure la pena di menzionare la particolare progettazione artistica di questa antologia, accuratamente realizzata dai poeti stessi. Fotografie in bianco e nero scattate dai due autori precedono infatti le quattro parti in cui l'opera è suddivisa. L'estetica sobria di queste immagini si armonizza con lo stile minimalista dei testi. Esse creano l'atmosfera per ogni stagione, mettendo in risalto il carattere pluridimensionale dell'esperienza. La sinestesia è ulteriormente accentuata dalle descrizioni di suoni, profumi e sapori, oltre che dai riferimenti all'arte: pittura, musica, teatro e letteratura. Una sorprendente sintesi di forme ci conduce verso il mistero nascosto in questi *haibun*, aprendo uno spazio per interpretazioni personali.

Amicizia, unità, pace: sono questi i messaggi che risuonano in questa raccolta. Possa ispirare i lettori a trovare la bellezza nella quotidianità e ad accogliere ogni momento con consapevolezza.

Natalia Nielipowicz, aprile 2025

Introduction

Since 2019 we are writing *haibun* as a joint work. For us, close friends, this is one of the ways to mix our sensibilities and create something together.

Haibun is a literary form that combines *haiku*[1] (or *senryū*[2]) with a prose text. This kind of writing is useful to deepen the meaning of the prose, either by intensifying its themes or suggesting further food for thought to the readers. More properly, one should speak of "tanka-prose" if the prose part is matched with a *tanka*[3]; however, in the front cover of our book we did not make any distinction and used the same term – "haibun" – to refer to both genres.

Just one more thing to say: each prose work of this collection has been written by Joanna, while Oscar is the author of all the poems.

[1] *Haiku* is a type of short form poetry originally from Japan, focused on natural imagery. Traditional *haiku* consist of three lines that contain 17 *on* (phonetic units similar to syllables) in a 5-7-5 pattern, and a *kigo* or seasonal reference.

[2] *Senryū* is another Japanese form of short poetry, similar to *haiku* in construction: three lines with 17 *on* in total. However, *senryū* tend to be about human events while *haiku* tend to be about nature.

[3] *Tanka* is a genre of classical Japanese poetry. These poems traditionally consist of five lines with 31 *on* in a 5-7-5-7-7 pattern. There are two parts: the initial 5-7-5, known as the *kami no ku* ("upper phrase"), and the second part, 7-7, known as the *shimo no ku* ("lower phrase").

Wstęp

Od 2019 piszemy *haibun* jako wspólne dzieło. Dla nas, bliskich przyjaciół, jest to jeden ze sposobów na spotkanie naszych wrażliwości i tworzenie razem.

Haibun to forma literacka, która łączy *haiku*[1] (lub *senryū*[2]) z tekstem prozy. Ten rodzaj pisarstwa służy pogłębieniu sensu prozy, bądź poprzez zintensyfikowanie jej tematów, bądź jako przeciwstawienie treści prozy. Bardziej właściwie, należałoby mówić o „tanka-prozie", jeśli do części prozatorskiej jest dodana *tanka*[3]; jednakże na okładce naszej książki nie dokonaliśmy żadnego rozróżnienia i użyliśmy tego samego terminu – „haibun" – w odniesieniu do obu gatunków.

Jeszcze tylko jedno: każdy utwór prozatorski z tego tomu został napisany przez Joannę, a Oscar jest autorem wszystkich wierszy.

[1] *Haiku* to krótka forma poezji wywodzącej się z Japonii, skoncentrowanej na naturalnych obrazach. Tradycyjne *haiku* składa się z ze strofy o 17 *on* (jednostek fonetycznych podobnych do sylab) które są rozmieszczone w trzech wierszach w schemacie 5-7-5 oraz *kigo* lub odniesienia sezonowego.

[2] *Senryū* to kolejna japońska forma krótkiej poezji podobna w budowie do *haiku*: trzy wersy z 17 *on*. Jednakże *senryū* opowiada o ludzkich wydarzeniach, podczas gdy *haiku* dotyczą natury.

[3] *Tanka* to gatunek klasycznej poezji japońskiej. Wiersze te tradycyjnie składają się z pięciu linii o 31 *on* w schemacie 5-7-5-7-7. Są dwie części: początkowa 5-7-5, znana jako *kami no ku* ("górna fraza"), i druga, 7-7, znana jako *shimo no ku* ("dolna fraza").

Introduzione

Dal 2019 scriviamo *haibun* come un lavoro in comune. Per noi, amici stretti, questo è uno dei modi per mescolare le nostre sensibilità e creare qualcosa insieme.

Lo *haibun* è una forma letteraria che abbina *haiku*[1] (o *senryū*[2]) con un testo in prosa. Tale tipo di scrittura serve ad approfondire i significati della prosa stessa, sia intensificandone i temi, sia per suggerire ai lettori ulteriori spunti riflessivi. Più propriamente, si dovrebbe parlare di "tanka-prosa" se la parte in prosa è accostata a una *tanka*[3]; tuttavia, nella copertina del nostro libro, abbiamo preferito non fare alcuna distinzione, utilizzando il medesimo termine – "haibun" – per riferirci a entrambi i generi.

Solo un'altra cosa da aggiungere: ogni testo in prosa di questa raccolta è stato scritto da Joanna, mentre Oscar è l'autore di tutte le poesie.

[1] Lo *haiku* è un tipo di poesia breve originaria del Giappone, focalizzata su immagini della natura. Gli *haiku* tradizionali sono strutturati in tre versi che contengono 17 *on* (unità fonetiche assimilabili alle sillabe) con schema 5-7-5, insieme a un *kigo* o riferimento stagionale.

[2] Il *senryū* è un'altra forma di poesia breve giapponese, con una costruzione simile a quella dello *haiku*: tre versi con 17 *on* in totale. Tuttavia, mentre gli *haiku* prendono spunto dalla natura, i *senryū* riguardano perlopiù le vicende umane.

[3] *Tanka* è il nome di un genere classico di poesia giapponese. Questi componimenti sono tradizionalmente formati da cinque versi per complessivi 31 *on*, secondo lo schema 5-7-5-7-7. Ci sono due parti: i tre versi iniziali formano il *kami no ku* ("strofa superiore"), gli ultimi due lo *shimo no ku* ("strofa inferiore").

PAGES FOR ALL SEASONS

STRONY NA KAŻDĄ PORĘ ROKU

PAGINE PER TUTTE LE STAGIONI

AUTUMN / JESIEŃ / AUTUNNO

ph. Joanna Delalande

ON A SMALL PLANET

ancient oak—
anchored to the Earth
I hug the sky

It is already late at night, but I cannot fall asleep. The images from this evening play like a movie; I can still see the balloon with the Olympic flame rising above the Tuileries Gardens. With the Olympic Games ending soon, so will this extraordinary spectacle. The magic of these moments brings back memories from my childhood when I read *Around the World in Eighty Days*, the famous novel by Jules Verne, a book that made me imagine long journeys and interesting encounters with all kinds of people. I looked for directions and places on the globe on my desk, and wanted so much to discover the diversity of this world.

Years later, I still have this curiosity, but now I see what is important—exploring my surroundings with all my senses: morning dew, swaying wheat, and scented forest . . . also a neighborly conversation, a cup of coffee on a café terrace, the rattling of a train, or a walk on an empty beach. And, just like a few hours ago, admiring the work and efforts of other people.

silent night . . .
the living beauty
echoes everywhere

NA MAŁEJ PLANECIE

stary dąb –
zakotwiczony na Ziemi
przytulam niebo

Jest już późna noc, jednak nie mogę zasnąć. Obrazy z dzisiejszego wieczoru przewijają się niczym film, ciągle widzę przed moimi oczami balon z ogniem olimpijskim, wznoszący się ponad ogrodami Tuileries. Wkrótce skończą sie igrzyska paraolimpijskie, a wraz nimi ten nadzwyczajny spektakl. Magia tych chwil obudziła we mnie wspomnienia z dzieciństwa kiedy czytałam słynną powieść Juliusza Verne'a *W 80 dni dookoła świata*, książkę, która pozwoliła mi wyobrazić sobie długie podróże i ciekawe spotkania z najróżniejszymi ludźmi. Szukałam na biurku wskazówek i miejsc na kuli ziemskiej i bardzo chciałam odkryć różnorodność tego świata. Wyszukiwałam kierunków i miejsc na globusie stojącym na moim biurku, tak bardzo chciałam odkrywać rozmaitość tego świata.

Po wielu latach tę ciekawość niezmiennie mam w sobie, ale teraz widzę, co jest ważne – poznaję wszystkimi zmysłami to co otacza: poranną rosę, kołyszące się zboże i pachnący las… także również sąsiedzka rozmowa, filiżanka kawy na kawiarnianym tarasie, stukot pociągu czy przechadzka po pustej plaży. I tak jak kilka godzin temu, podziwianie dzieła i wysiłku innych ludzi.

cicha noc…
żywe piękno
odbija się echem wszędzie

SU UN PICCOLO PIANETA

come un albero –
ancorato alla Terra
abbraccio il cielo

È già notte fonda, ma non riesco ad addormentarmi. Le immagini di questa sera si proiettano come in un film; posso ancora vedere davanti ai miei occhi il pallone con la fiamma olimpica che si innalza sopra i giardini delle Tuileries. Tra poco finiranno i Giochi Paralimpici, e con essi anche questo straordinario spettacolo. La magia di questi momenti mi ha riportato al tempo della mia fanciullezza quando mi capitò di leggere *Il giro del mondo in ottanta giorni*, il famoso romanzo di Jules Verne, un libro che mi aveva fatto immaginare viaggi sconfinati e interessanti incontri con ogni genere di persone. Cercavo luoghi e itinerari sul mappamondo appoggiato sulla mia scrivania, con tanta voglia di scoprire la diversità di questa nostra Terra.

Anni dopo, ho ancora una simile curiosità, però adesso colgo ciò che è importante esplorando con tutti i miei sensi quello che mi circonda: la rugiada del mattino, l'ondeggiare del grano, il bosco profumato… ma potrebbe anche essere una conversazione tra vicini di casa, una tazza di caffè sulla terrazza di un bar, lo sferragliare di un treno o una passeggiata sulla spiaggia deserta. E, proprio come poche ore fa, ammirando il lavoro e l'impegno di altre persone.

silenzio notturno…
risuona ovunque
la bellezza vivente

TRANSITION

It's a beautiful early morning, immersed in a great silence. I open the window to let in the first rays of the September sun. Suddenly a strong breeze, like a harbinger of the coming fall, moves the trees. Summer is over, I tell myself, small signs announce the gentle passage of time, a new season is slowly setting in . . . Nature has its own rhythms, although in our life we are often between what was and what will be . . .

autumn wind
the light clothes
I’m still wearing

PRZEJŚCIE

Jest piękny wczesny poranek, pogrążony we wspaniałej ciszy. Otwieram okno aby wpuścić pierwsze promienie wschodzącego, wrześniowego słońca. Nagle silny wiatr, niczym zwiastun nadchodzącej jesieni, porusza drzewami. Lato się skończyło, mówię sobie, drobne znaki zapowiadają łagodny upływ czasu, powoli nastaje nowa pora roku… Natura ma swój własny rytm, jednakże w naszym życiu często jesteśmy pomiędzy tym co było, a tym co będzie…

jesienny wiatr
lekkie ubrania
nadal noszę

Under the Bashō, 5 maj 2023

TRANSIZIONE

É un bel mattino presto, immerso in un grande silenzio. Apro la finestra per far entrare i primi raggi del sole settembrino. All'improvviso una forte brezza, come un presagio dell'autunno imminente, muove la chioma degli alberi. L'estate è finita, mi dico, piccoli segni annunciano il dolce scorrere del tempo, una nuova stagione sta lentamente iniziando… La natura ha i suoi ritmi, anche se nella nostra vita ci troviamo spesso tra ciò che era e ciò che sarà…

vento d'autunno
i vestiti leggeri
che sto ancora indossando

Under the Bashō, 5 maggio 2023

THE RIGHT TIME

This is my autumn painting, framed with pine wood, so joyfully painted despite the small palette and my hand still tired from the summer swirl.

The brush, encouraged by this new landscape, covers the canvas carefully. Someone could say there are thousands like this one: I don’t care, because this scenery and these seasonal colors are my life, made of reality and woven dreams. The shades of fall permeate my whole mind, my memories gently become tinged with red and yellow (even though I will keep a bit of green on the canvas, essential for hope).

all the colors
on the whispering leaves
and inside me

In this small rectangle I can create a new day and a new time, so that my dreams will not fade. I can forget the perspective, while mild contours soften the obstacles of life . . .

This season opens the door to nostalgia, but the golden afternoons relieve my soul, the rainy evenings dispel the worries and save what is important to me, what I hold most dear. Sometimes even the mornings shrouded in thick fog can suddenly make room for a wonderful view: yellow trees with echoes of sun, the tower of a small church, the orchard that doesn’t look so far . . . It feels like heaven: I'll raise my hand to take an apple —I'm all grown up now— it is a forbidden fruit no more . . .

And later I will find the first chestnut fallen to the ground, like a symbol of good luck. Why is it so beautiful, so joyful? I know: my canvas was painted at the right time.

forgotten gloves—
in my pocket I hold tight
a little chestnut

WŁAŚCIWY CZAS

To mój jesienny obraz, w sosnową ramę oprawiony, tak radośnie namalowany choć paleta niewielka i ręka ciągle zmęczona letnimi zawirowaniami.

Pędzel, zachęcony tym nowym pejzażem, płótno starannie pokrywa. Ktoś mógłby powieć, że są tysiące takich: to bez znaczenia dla mnie, bo te widoki, te kolory to życie moje z marzeń i rzeczywistości utkane. Jesienne barwy wypełnią wszystkie moje myśli, a czerwień i żółć zabarwią delikatnie moje wspomnienia (chociaż zachowam odrobinę zieleni na płótnie, potrzebnej nadziei).

wszystkie kolory
na szepczących liściach
i we mnie

W tym małym prostokącie moge stworzyć dzień nowy i czas nowy aby moje marzenia nie zgasły, mogę zapomnieć o perspektywie, a miękkie linie złagodzą przeszkody życia…

Ta pora roku drzwi melancholii otwiera, ale złociste popołudnia dusze ukoją, deszczowe wieczory zmyją niepokoje i to co mi ważne, co mi drogie zostawią… Czasami, w porankach gęstą mgłą spowite piękny widok się wyłania: żółte drzewa z echem słońca, wieża kościółka, sad jest tam niedaleko… Czuję się w raju: po jabłko sięgnę – duża jestem – owoc nie jest już mi zakazany…

A później, znajdę pierwszy kasztan, który spadł na drogę, niczym symbol szczęścia… Dlaczego tu tak pięknie, tak błogo? Już wiem, mój obraz w dobrą godzinę był namalowany.

zapomniane rękawiczki –
trzymam mocno mały kasztan
w mojej kieszeni

IL MOMENTO GIUSTO

Questo è il mio dipinto autunnale, incorniciato con legno di pino, così gioiosamente dipinto nonostante la piccola tavolozza e la mano ancora stanca per il turbinio dell'estate.

Il pennello, incoraggiato da questo nuovo paesaggio, copre con cura la tela. Qualcuno potrebbe dire che ce ne sono migliaia come questa: non mi importa, perché questo scenario e questi colori stagionali sono la mia vita, fatta di realtà e di sogni intrecciati. Le sfumature dell'autunno pervadono tutta la mia mente, i miei ricordi si tingono dolcemente di rosso e di giallo (anche se lascerò un po' di verde sulla tela, essenziale per la speranza).

tutti i colori
sulle foglie che bisbigliano
e dentro di me

In questo piccolo rettangolo posso inventare un nuovo giorno e un tempo nuovo, in modo che i miei sogni non svaniscano. Posso dimenticarmi della prospettiva, mentre i contorni delicati ammorbidiscono gli ostacoli della vita…

Questa stagione apre la porta alla nostalgia, ma i pomeriggi d'oro alleviano il mio animo, le sere piovose dissolvono le preoccupazioni e conservano ciò che è importante per me, ciò che mi è più caro. A volte anche le mattine avvolte nella fitta nebbia possono improvvisamente fare spazio a una vista meravigliosa: alberi gialli con echi di sole, la torre di una piccola chiesa, il frutteto che non pare così lontano… È il paradiso: alzerò la mia mano per prendere una mela – sono cresciuta ormai – non è più un frutto proibito…

E più tardi troverò la prima castagna caduta a terra, come un simbolo di buona fortuna. Perché è così bella, così festosa? Io lo so: la mia tela è stata dipinta al momento giusto.

guanti dimenticati –
stringo forte una piccola castagna
nella mia tasca

ENLIGHTENMENT

Autumn comes with its gentle light and warm colors. I walk along the paths of golden trees, the earth smell is so pervasive, the dead leaves rustle under my feet. Their sound makes me ponder on the transience of every season, like an hourglass of existence . . . I taste this sadness that soothes the cracks and the cutting contours of life.

Suddenly the jumps of a cheerful squirrel draw my attention. I smile—he must look for acorns and beechnuts to stock up for the winter. I start thinking I should follow his example.

rowan berries
with a ray of sunshine
I put in my backpack

NATCHNIENIE

Jesień nadchodzi ze swoimi delikatnym światłem i ciepłymi kolorami. Spaceruję alejkami złocistych drzew, zapach ziemi jest tak przenikający, opadłe liście szeleszczą pod moimi stopami. Ich dźwięk sprawia, że zastanawiam się nad przemijaniem każdej pory roku, jak klepsydra egzystencji… Czuję ten smutek, który łagodzi pęknięcia i tnące kontury życia.

Nagle moją uwagę przykuwają skoki radosnej wiewiórki. Uśmiecham się – musi szukać żołędzi i orzechów bukowych aby zrobić zapasy na zimę. Zaczynam myśleć, że powinienem pójść za jej przykładem.

jagody jarzębiny
wkładam do plecaka
z promieniem słońca

ILLUMINAZIONE

Con la sua luce dolce e i caldi colori, arriva l'autunno. Cammino lungo sentieri di alberi dorati, l'odore della terra è così penetrante, le foglie morte frusciano sotto ai miei piedi. Il loro suono mi fa riflettere sulla fugacità di ogni stagione, come una clessidra dell'esistenza… Vado assaporando questa malinconia che lenisce le incrinature e i contorni taglienti della vita.

Improvvisamente, il saltellare di un allegro scoiattolo richiama la mia attenzione. Sorrido… sta cercando di fare scorta di ghiande e faggiole per l'inverno. E io comincio a pensare che dovrei seguire il suo esempio.

bacche di sorbo
metto nello zaino
con un raggio di sole

AUTUMN GIFTS

Despite my ordinary to-do list, this bright morning invites me to spend time outside, to watch Indian summer colors, to catch the gentle rays of sun before the grayness comes. I walk in the quiet autumn, my steps slow down, my thoughts wander beyond the horizon of everyday life. I look around me, see nature enveloped in its last beauty: rowan bursts with red berries, yellow leaves dance with a mild wind, gossamer threads flicker between the trees, the smell of late flowers spreads in the park. It's a picture painted with golden melancholy that I wish to keep inside me . . .

conkers fall
with a soft thud
bed of leaves

I pick up some of them and this childish gesture recalls my smiling moments from the past. Every September, when I was a little girl, I collected these brown, small treasures to craft merry figures in my room. A work that gave me such a simple happiness . . .

I'm coming back with this special harvest, to place it in a wooden bowl at my home. I don't need anything more.

empty shells—
my way to keep
what matters

DARY JESIENI

Pomimo mojej zwykłej listy rzeczy do zrobienia, ten jasny poranek zaprasza mnie do spędzenia czasu na dworze, przyglądania się kolorom babiego lata, chwytania delikatnych promieni słońca zanim nadejdzie szarość. Idę w jesiennej ciszy, moje kroki stają się powolniejsze, a myśli wędrują poza horyzontem codzienności. Rozglądam się dookoła, widzę przyrodę okrytą swoją ostatnią urodą: jarzębina płomienieje czerwonymi jagodami, żółte liście tańczą z łagodnym wiatrem, między drzewami migoczą nitki pajęczyny, w parku roznosi się zapach późnych kwiatów. To obraz namalowany złotą melancholią, który pragnę zatrzymać w sobie…

kasztany spadają
z lekkim odgłosem
łóżko z liści

Zbieram niektóre z nich i ten dziecięcy gest przywołuje moje uśmiechnięte chwile z przeszłości. Kiedy byłam małą dziewczynką, każdego września, gromadziłam te brązowe, małe skarby, aby tworzyć wesołe figurki w swoim pokoju. Zajęcie, które dało mi tyle prostego szczęścia…

Wracam z tymi specjalnymi zbiorami, aby umieścić je w drewnianej misce w moim domu. Niczego więcej nie potrzebuję.

puste łupinki –
mój sposób na zachowanie
tego co ważne

DONI AUTUNNALI

Nonostante la mia ordinaria lista di cose da fare, questa mattina luminosa mi invita a trascorrere del tempo all'aperto, per guardare i colori dell'estate indiana e catturare i dolci raggi del sole prima che il grigiore si faccia strada. Cammino nella quiete dell'autunno, i miei passi rallentano, i miei pensieri spaziano oltre l'orizzonte della quotidianità. Mi guardo intorno, vedo la natura avvolta nella sua ultima bellezza: il sorbo esplode di rosso con le sue bacche, le foglie gialle danzano al vento mite, esili fili di ragnatela tremolano in mezzo agli alberi, la fragranza dei fiori tardivi si diffonde nel parco. È un'immagine dipinta di malinconia dorata che desidero tenere dentro di me…

letto di foglie
cadono le castagne d'India
con un tonfo lieve

Ne raccolgo qualcuna, e questo gesto infantile richiama momenti sorridenti del mio passato. Ogni anno in settembre, da piccola, raccoglievo questi piccoli tesori marroni per poi creare allegri personaggi nella mia stanza. Era così semplice la felicità che quell'occupazione mi dava…

Torno indietro con questo raccolto speciale, da mettere in una ciotola di legno a casa mia. Di null'altro ho bisogno.

ricci vuoti –
il mio modo di custodire
ciò che conta

THE DOOR TO HEAVEN

rainy day—
the right book
to lift melancholy

Opening this album, the magic of Monet's paintings, with his house and gardens in Normandy, bring to me another time. I leaf through the pages looking at images where the simplicity of life, the beauty, and the art mingle together. They recall my visits in Giverny, my dreams of living with nature, surrounded by plants and flowers. I come across sheets of paper filled with my thoughts that I put between the chapters a few years ago. And, with emotion, I find the text I wrote after my discovery of this poetic museum . . .

> "Today I am going to tell you a story more beautiful and unique than any other, so quiet that only a butterfly could hear it waking up in the morning. In this countless number of paths in life I found a place where time and space, brought to a standstill by an old stone wall, do not seem to exist. One enters through a tiny door that opens onto an extraordinary garden. A landscape is revealed that fills you with an indescribable sensation. Are ordinary words enough to describe paradise? I do not feel that I am on earth. However, earthly flowers grow in this place: tulips, pansies, forget-me-nots, and a special house in joyful colors is waiting . . ."
>
> *no need for keys*
> *wonder and delight*
> *await everyone*
>
> "You have arrived here, my guest; like me you have found your way and I will share this Eden with you. We will open the window to our lovely garden and smell this world. As always, we will sit down over the morning coffee to greet another beautiful day, we will read heart-warming lines on a sunny afternoon. We will look at this peaceful land where our sorrows seem forever buried, we will walk these blooming paths to find the meaning of life. We will lean over the pond to see the reflection of our dreams. I will take my notebook and my pen, and you will take your easels and brushes to paint happiness, to summon our forgotten desires. At dusk, we will water all the plants so that our paradise carries on living . . . "

back in my own little world
still so fresh
the scent of water lilies

DRZWI DO NIEBA

deszczowy dzień –
odpowiednia książka
aby ukoić melancholię

Otwierając ten album, magia obrazów Moneta, z jego domem i ogrodami w Normandii, przywołuje na myśl inny czas. Przeglądam strony, patrząc na zdjęcia gdzie przenikają się prostota życia, piękno i sztuka. Przypominają mi moje wizyty w Giverny, moje marzenia o życiu na łonie natury, w otoczeniu roślin i kwiatów. Natrafiam na kartki wypełnione moimi przemyśleniami, które kilka lat temu włożyłam między rozdziały. I ze wzruszeniem odnajduję tekst, który napisałam po odkryciu tego poetyckiego muzeum…

> „Dzisiaj opowiem Ci historię tak piękną i wyjątkową jak żadna inna, tak cichą, że tylko motyl ją usłyszał budząc się o poranku… W tej niezliczonej liczbie ścieżek życia znalazłam przypadkiem miejsce gdzie czas i przestrzeń wydają się nie istnieć zatrzymane starym, kamiennym murem. Wchodzi się tutaj przez malutkie drzwi, które otwierają się na niezwykły ogród. Jawi się krajobraz, który napełnia cię nieopisanym uczuciem. Czy zwyczajne słowa wystarczą aby opisać o raj? Nie czuję, że jestem na Ziemi. Jednakże ziemskie kwiaty rosną w tym miejscu: tulipany, bratki, niezapominajki, i wyjątkowy dom w radosnych kolorach czeka…”
>
> *nie potrzeba kluczy*
> *cud i zachwyt*
> *czekają na wszystkich*
>
> „Przybyłeś tutaj, mój gościu; jak ja znalazłeś swoją drogę i podzielę się z tobą tym Edenem. Otworzymy okno na nasz wspaniały ogród aby poczuć zapach tego świata. Jak zawsze usiądziemy przy porannej kawie, by przywitać kolejny piękny dzień, poczytamy radujące serce wersety w słoneczne popołudnie. Popatrzymy na tę spokojną ziemię gdzie nasze smutki zostały na zawsze pogrzebane, pójdziemy tymi kwitnącymi dróżkami aby odnaleźć sens naszego życia. Pochylimy się nad stawem aby zobaczyć odbicie naszych marzeń. Wezmę mój zeszyt i pióro, a Ty swoje sztalugi i pędzle aby malować szczęście, aby przywołać nasze zapomniane pragnienia. O zmierzchu podlejemy wszystkie rośliny aby nasz raj ciągle żył…”

z powrotem w moim własnym małym świecie
wciąż tak świeży
zapach lilii wodnych

LA PORTA PER IL PARADISO

giorno di pioggia –
il libro giusto
per alleviare la malinconia

Aprendo questo volume, la magia dei dipinti di Monet, con la sua casa e i suoi giardini in Normandia, mi riporta in un'altra epoca. Sfoglio le pagine guardando immagini dove la semplicità della vita, la bellezza e l'arte si mescolano. Mi ricordano le mie visite a Giverny, i miei sogni di vivere insieme alla natura, circondata da piante e fiori. Mi imbatto in fogli di carta riempiti con i miei pensieri, che avevo collocato tra i capitoli qualche anno fa. E, con emozione, ritrovo il testo che avevo scritto dopo la scoperta di questo museo di poesia…

> "Oggi ti racconterò una storia più bella e unica di qualsiasi altra, così silenziosa che solo una farfalla potrebbe sentirla svegliandosi al mattino. In questa innumerevole serie di strade della vita, ho trovato un luogo dove il tempo e lo spazio, fermati da un vecchio muro di pietra, sembrano non esistere. Si entra da una minuscola porta affacciata su uno straordinario giardino. Lì, il paesaggio svelato ti colma di una sensazione indescrivibile. Bastano le parole ordinarie per descrivere la beatitudine? A me non pare di essere sulla Terra. Tuttavia, in questo posto crescono fiori che alla terra appartengono: tulipani, viole del pensiero, nontiscordardimé, mentre una casa speciale dai colori gioiosi sta aspettando…"
>
> *non occorrono chiavi*
> *la meraviglia e il piacere*
> *in attesa di tutti*
>
> "Sei arrivato qui, mio ospite; similmente a me, hai trovato la tua strada e io condividerò con te questo Eden. Apriremo la finestra sul nostro splendido giardino e respireremo il buon odore di questo mondo. Come sempre, ci siederemo davanti al caffè del mattino per salutare un'altra bella giornata, leggeremo versi che scaldano il cuore in un pomeriggio assolato. Guarderemo questo placido luogo in cui i dolori sembrano sepolti per sempre, percorreremo questi sentieri fioriti per trovare il senso della vita. Ci sporgeremo sullo stagno per vedere il riflesso dei nostri sogni. Io prenderò il mio taccuino e la penna, e tu porterai cavalletti e pennelli per dipingere la felicità, per evocare i nostri desideri dimenticati. All'imbrunire annaffieremo tutte le piante affinché il nostro paradiso continui a vivere…"

di nuovo nel mio piccolo mondo –
ancora così fresco il profumo
delle ninfee

A FAIRY TALE OF MY OWN

Somewhere there is a very special place for me: it belongs to me only. Its geography is not defined, nor is it necessary . . . Flowers grow there, while the seasons change like in a beautiful dream. Thoughts can wander without prohibitions, bold reveries know no boundaries, words become gentle, fleeting moments are already an eternity, and a kind shadow envelops my sleep. A place where I go very often to be alone and hear myself, to talk with silence and look at my face in the mirror of truth, to travel into space beyond the horizon of everyday life, and even to touch the stars . . .

I keep the key to this place carefully, but I also like to share it with those who want to come and visit me. Peace opens the door to my guests, they are welcomed by understanding, and trust invites them to the table. I always wait faithfully and patiently for these meetings . . . in my secret garden, somewhere in the valley of my soul.

falling leaves . . .
a playful dance
of golden butterflies—
time does not exist
in my land of wonders

MOJA WŁASNA BAJKA

Gdzieś tam jest miejsce bardzo szczególne dla mnie: moje miejsce… Jego geografia nie jest określona, nie jest ona również konieczna… Rosną tam kwiaty, pory roku zmieniają się jak w pięknym śnie. Myśli mogą tam wędrować bez zakazu, śmiałe marzenia nie znają granic, słowa stają się łagodne, ulotne chwile są już wiecznością, a życzliwy cień otula mój sen… Miejsce, dokąd bardzo często chodzę aby pobyć sama z sobą i usłyszeć siebie, porozmawiać z ciszą, spojrzeć na swoją twarz w lustrze prawdy, podróżować w przestrzeń poza horyzontem codzienności i nawet sięgać po gwiazdy…

Przechowuję starannie klucz do tego miejsca, ale lubię dzielić się nim z tymi, którzy chcą przychodzić z wizytą. Spokój otwiera drzwi moim gościom, zrozumienie ich wita, zaufanie zaprasza do stołu… Zawsze wiernie i cierpliwie wyczekuję tych spotkań… w moim tajemniczym ogrodzie, gdzieś tam w dolinie mojej duszy.

spadające liście…
zabawny taniec
złotych motyli –
czas nie istnieje
w mojej krainie cudów

UNA FIABA TUTTA MIA

Da qualche parte c'è un luogo molto speciale per me: appartiene a me sola. La sua geografia non è definita, anzi non è necessaria… Lì crescono i fiori, le stagioni cambiano come in un bel sogno. Lì i pensieri possono vagabondare senza divieti, le fantasticherie audaci non conoscono limiti, le parole diventano dolci, gli attimi effimeri sono già eternità, l'ombra benevola avvolge il sonno. Un luogo in cui vado molto spesso per stare sola e ascoltarmi, per parlare con il silenzio, guardare il mio viso nello specchio della verità, viaggiare nello spazio oltre l'orizzonte dell'esistenza quotidiana e addirittura per toccare le stelle…

Conservo con cura la chiave di questo posto, ma mi piace anche stare in compagnia di chi ci vuole venire. La quiete apre la porta ai miei ospiti, la comprensione li saluta, è la fiducia che li invita a tavola. Attendo sempre con pazienza e assiduità questi incontri… nel mio giardino segreto, da qualche parte nella valle della mia anima.

foglie che cadono…
una giocosa danza
di farfalle dorate –
non esiste il tempo
nella mia terra delle meraviglie

WINTER / ZIMA / INVERNO

ph. Oscar Luparia

MESSAGES

I think that all this time I said the word “pandemic” only once. I constantly pushed it away like a bad presage, believing soon we would be back to normality.

This morning I browse the news, unchanged since many months. Cheerful sounds come from my radio: Gautier Capuçon is playing “The Entertainer,” with the slogan “a little joy in music.” Yes, every day we need these brief moments of escape . . .

winter grayness
how I would like to sing
“La Vie en Rose”

Last night I had a dream about a sunny valley surrounded by hills on which several streams flowed softly. I was there with some acquaintances of mine (we all lived personal sad events in the recent weeks). Suddenly, all flowing waters left their course and joined in a large geyser that shattered the windows of our houses. We started helping each other for the evacuation, and finally we managed to get a safe place . . . Despite the circumstances, there was nothing truly worrying in that story. I woke up quiet, maybe with another message . . .

way out—
walking the earth
together

WIADOMOŚCI

Myślę, że przez cały ten czas słowo „pandemia” wypowiedziałam tylko raz. Ciągle odpychałam to jak zły zwiastun, wierząc, że wkrótce wrócimy do normalności.

Tego ranka przeglądam wiadomości, niezmienne od wielu miesięcy. Z mojego radia dobiegają wesołe dźwięki: Gautier Capuçon gra „The Entertainer”, z przesłaniem „trochę radości z muzyką”. Tak, każdego dnia potrzebujemy tych krótkich chwil ucieczki…

zimowa szarość
jak chciałbym zaśpiewać
„La Vie en Rose”

Zeszłej nocy śniłam o słonecznej dolinie otoczonej wzgórzami, po których łagodnie płynęło kilka strumieni. Byłam tam z paroma moimi znajomymi (wszyscy przeżyliśmy smutne, osobiste wydarzenia w ostatnich tygodniach). Nagle wszystkie płynące wody opuściły swój bieg i połączyły się w ogromny gejzer, który uderzył w okna naszych domów. Zaczęliśmy sobie pomagać w ewakuacji, w końcu udało nam się dotrzeć w bezpieczne miejsce… Pomimo okoliczności, nie było nic naprawdę niepokojącego w tej historii. Obudziłam się spokojna, może z kolejną wiadomością…

wyjście –
wędrowanie po ziemi
razem

MESSAGGI

Penso che per tutto questo tempo ho pronunciato la parola "pandemia" solo una volta. La spingevo costantemente via come un cattivo presagio, credendo che presto saremmo tornati alla normalità.

Questa mattina, mentre sfoglio le notizie, immutate da parecchi mesi, note allegre escono dalla mia radio: Gautier Capuçon sta suonando "The Entertainer"", con il motto "un po' di gioia in musica". Sì, ogni giorno abbiamo bisogno di questi brevi momenti di fuga…

grigiore invernale
quanto vorrei cantare
"La vie en rose"

La scorsa notte ho sognato una valle soleggiata, circondata da colline sulle quali diversi ruscelli scorrevano dolcemente. Ero lì con alcuni miei conoscenti (ognuno di noi aveva attraversato momenti tristi nelle ultime settimane). All'improvviso, tutti quei torrenti hanno abbandonato il loro corso per confluire in un geyser enorme, che ha preso a frantumare le finestre delle nostre case. Noi, allora, abbiamo iniziato ad aiutarci a vicenda per l'evacuazione, riuscendo infine a raggiungere un posto sicuro… Nonostante le circostanze, non c'era niente di veramente preoccupante in quella vicenda. Mi sono risvegliata tranquilla, forse con un altro messaggio…

via d'uscita –
camminando sulla terra
insieme

HOW LONG'S IT BEEN?

On this Saturday morning I walk down an empty street, only the sound of my shoes can be heard. The pale sun slowly emerges from behind the clouds; winter has come and the cold air nips my cheeks refreshingly. I decide to go into a lovely shop, holiday decorations laid out in large wicker baskets. I look at them with joy: impressive Christmas trees sparkle with gold and silver, ornaments, bows.

I turn a snowman and a ballerina in my hands, which remind me about similar pendants from my family home. As if it were yesterday, I see my mother taking teacups, placing them carefully on the table covered with a white tablecloth. She also arranges small plates for serving a treat and candles for giving magic. The exquisite smell of her cake fills the room, the vanilla tea is ready. She looks out the window, her moment of imaginary stroll in the shades of winter . . .

wheel of life
that mistletoe over the door
still colors my soul

ILE CZASU MINĘŁO?

W ten sobotni poranek idę pustą ulicą, słychać tylko dźwięk moich butów. Blade słońce powoli wyłania się zza chmur; nadeszła zima i mroźne powietrze szczypie mnie w policzki. Decyduję się wejść do uroczego sklepu, gdzie świąteczne dekoracje są ułożone w dużych wiklinowych koszach. Patrzę na nie z radością: imponujące choinki mienią się złotem i srebrem, ozdobami, kokardkami.

Obracam w rękach bałwana i baletnicę, które przypominają mi podobne zawieszki z domu rodzinnego. akby to było wczoraj, widzę moją mamę biorącą filiżanki : ostrożnie kładzie je na stole nakrytym białym obrusem. Przygotowuje także małe talerze do podawania poczęstunku i świece aby dodać magii. Wyśmienity zapach jej ciasta wypełnia pokój, waniliowa herbata jest gotowa. Wygląda przez okno, jej chwila wyobrażonej przechadzki w odcieniach zimy…

koło życia
ta jemioła nad drzwiami
wciąż barwi moją duszę

QUANTO TEMPO È PASSATO?

In questo sabato mattina cammino per una strada deserta, si sente solo il rumore delle mie scarpe. Il sole pallido emerge piano da dietro le nuvole; l'inverno è arrivato e l'aria fredda mi pizzica piacevolmente le guance. Decido di entrare in un bel negozio, con decorazioni natalizie disposte in grandi cesti di vimini. Le guardo con gioia: fiocchi, ornamenti, e magnifici alberi di Natale che brillano di oro e argento.

Mi giro tra le mani un pupazzo di neve e una ballerina, che mi ricordano ciondoli analoghi della mia casa di famiglia. Come se fosse ieri, vedo mia madre prendere le tazze da tè, posandole con cura sul tavolo coperto da una bianca tovaglia. La vedo anche predisporre piccoli piatti per servire una sorpresa, e candele per regalare un po' di magia. Il profumo squisito della sua torta riempie la stanza, il tè alla vaniglia è pronto. Lei guarda fuori dalla finestra, il suo momento per una passeggiata immaginaria nelle tonalità dell'inverno…

ruota della vita –
ancora colora la mia anima
quel vischio sopra la porta

WELCOME YULE*

silent room—
between old and new flowers
our lives

On this quiet morning, I look out the window: my town is in the depths of winter, warm autumn colors are long gone, the bright hours quickly slip away in the cold gray. But now—what a surprise!—delicate snowflakes start twinkling outside, as if an invisible hand dropped stars from the sky to the ground. I watch this white dance with a smile, I feel a quiet joy, an unprecedented lightness. This is just what I need: a magical moment that awakens the hope like a flicker.

winter solstice
in my home the scent
of gingerbread

*In the pre-Christian Germanic tradition, Yule was the festival of the winter solstice.

WELCOME YULE*

cichy pokój –
między starymi a nowymi kwiatami
nasze życia

W ten spokojny poranek spoglądam za okno: moje miasto jest w samym środku zimy, ciepłe, jesienne kolory zniknęły już dawno, jasne godziny tak szybko umykają, a świat innym się staje w tej chłodnej szarości. Lecz teraz – co za niespodzianka! – delikatne płatki śniegu migoczą na zewnątrz, tak jakby niewidzialna ręka gwiazdki z nieba na ziemię zrzucała. Patrzę z uśmiechem na ten biały taniec, czuję cichą radość w sobie, lekkość niebywałą. I tego tak mi potrzeba: magicznej chwili, która jak płomyk nadzieję rozbudzi.

zimowe przesilenie
w moim domu zapach
piernika

* Jul (Yule) to święto zimowe, kojarzone z przesileniem zimowym, obchodzone w północnej Europie od czasów starożytnych.

WELCOME YULE*

stanza silente –
tra i vecchi fiori e quelli nuovi
le nostre vite

In questa tranquilla mattina, guardo fuori dalla finestra: la mia città è in pieno inverno, i caldi colori dell'autunno sono spariti da tempo, le ore di luce rapidamente scivolano via nel freddo grigio. Ma proprio adesso – che sorpresa! – delicati fiocchi di neve iniziano a luccicare lì fuori, come se una mano invisibile facesse cadere stelle dal cielo al suolo. Guardo questa candida danza con un sorriso, mentre avverto una gioia quieta, un'insolita leggerezza. È proprio ciò di cui ho bisogno: un momento di magia che, come una fiammella, risvegli la speranza.

solstizio invernale
la mia casa profuma
di pan di zenzero

*Nella tradizione germanica precristiana, Yule era la festa del solstizio d'inverno.

A KIND OF MAGIC

I just left the theater, the play still living inside me—"The Snow Queen" by Hans Christian Andersen—one of my favorite fairy tales, which I often read as a little girl. I decide to immerse myself in this fable atmosphere and enjoy the festively decorated town, the way I did in my childhood . . .

December night
picking up the brightness
of distant memories

Passing by the shop windows and restaurants with their holiday lights and garlands, I return to the moments of those years, reading extraordinary stories, drawing and playing, preparing paper Christmas ornaments and greeting cards, waiting for the first star on Christmas Eve . . . Like a magical movement of the queen's hand, a white blanket covered the world so that little kids could throw snowballs and take rides on their wooden toboggans. There is one sound that we can only hear on snowy days: the sound of footprints left where no one has gone before . . .

frosty flowers—
marvel and children
hand in hand

After coming back home, I am still in the company of Kai and Gerda from the winter story. Sitting in the silence of my room, I think about the day when we all realize we are already adults. When a new life opens before us, that we should always take care to not close the door of our early years.

despite this tough world
to see through the eyes
of a baby

RODZAJ MAGII

Właśnie wyszłam z teatru, spektakl nadal żyje we mnie – to była „Królowa śniegu” według Hansa Christiana Andersena – jedna z moich ulubionych bajek, którą często czytałam jako mała dziewczynka. Postanawiam pozostać jeszcze w tej baśniowej atmosferze i nacieszyć się świątecznie udekorowanym miastem, tak jak dawniej, w dzieciństwie.

grudniowa noc
uchwycić jasność
odległzch wspomnień

Przechodząc obok sklepowych wystaw i restauracji ze swoimi świątecznymi lampkami i girlandami, powracam do chwil z tamtych lat, czytania niezwykłych opowieści, rysowania i zabaw, przygotowywania choinkowych ozdób z papieru i kartek z życzeniami, czekania na pierwszą gwiazdkę w Wigilię… Niczym za magicznym ruchem ręki królowej biały płaszcz okrywał świat, aby dzieci mogły rzucać śnieżkami i jeździć na swoich drewnianych sankach. Jest dźwięk, który można usłyszeć tylko w śnieżne dni, odgłos pozostawionych śladów tam gdzie jeszcze nikt nie przeszedł…

oszronione kwiaty –
cud i dzieci
ręka w rękę

Po powrocie do domu nadal jestem w towarzystwie Kaia i Gerdy z zimowej bajki. Siedząc w ciszy swojego pokoju, myślę o dniu, w którym wszyscy zdajemy sobie sprawę, że już jesteśmy dorosłymi ludźmi. Kiedy otwiera się przed nami nowe życie, zawsze powinniśmy zatroszczyć się, aby nie zamknąć drzwi naszych wczesnych lat.

pomimo tego trudnego świata
potrafić patrzeć oczami
dziecka

UNA SPECIE DI MAGIA

Ho appena lasciato il teatro, lo spettacolo ancora ben vivo dentro di me – "La regina delle nevi" di Hans Christian Andersen – una delle mie favole preferite, che leggevo spesso da piccola. Decido di immergermi in questa atmosfera fiabesca e godermi la città addobbata a festa, come facevo nella mia infanzia…

notte di dicembre
raccogliendo la luminosità
di ricordi lontani

Nel passare davanti alle vetrine dei negozi e dei ristoranti con le loro luci e ghirlande natalizie, torno ai momenti di quegli anni, quando si leggevano racconti straordinari, si disegnava e si giocava, si preparavano addobbi di carta e biglietti di auguri per le feste, aspettando la prima stella alla vigilia di Natale… Come un magico movimento della mano della regina, una coltre bianca si stendeva sul mondo affinché i bimbi potessero lanciare palle di neve e fare giri sui loro slittini di legno. C'è un suono che si può sentire solo nei giorni nevosi: il suono delle impronte lasciate dove nessuno è mai passato prima…

fiori di ghiaccio –
la meraviglia e i fanciulli
mano nella mano

Dopo essere tornata a casa, Kai e Gerda, i personaggi del racconto invernale, mi stanno ancora facendo compagnia. Seduta nel silenzio della mia stanza, penso al giorno in cui noi tutti ci accorgiamo di essere già diventati adulti. Quando una nuova vita si apre davanti a noi, e dovremmo sempre fare attenzione a non chiudere la porta dei nostri primi anni.

nonostante questo mondo difficile
riuscire a vedere attraverso gli occhi
di un bambino

INSIDE

The painter is coming Wednesday, I have to empty the room and to put all things temporarily in another place. I also should get rid of many objects. Often this task seems easy: to fill the cardboard boxes with what we no longer use, to joyfully give clothes and items to others who are in need . . . However, some things have a constant place not only in this small space, but also in my heart. I can't take them out, or offer them a second life in another house, because they are an inseparable part of mine . . .

chest of drawers
my tidy way
to store the past

I stop for a while to look at these special souvenirs. I touch them gently and recall tender memories: suddenly, they become alive images. Each object has its own story, I rediscover their beauty so deeply hidden in the wardrobe. It's like a journey through time without haste . . .

walls to whitewash
the ink stains
on old love letters

WEWNĄTRZ

Malarz przyjdzie w środę. Za kilka dni pokój ma być zupełnie pusty. Muszę opróżnić pokój i położyć wszystko tymczasowo w innym miejscu. Powinnam też pozbyć się wielu przedmiotów. Często to zadanie wydaje się proste: zapełnić kartonowe pudła tym, czego już nie używam, z radością oddać ubrania i przedmioty tym, którzy są w potrzebie… Jednakże niektóre rzeczy mają swoje stałe miejsce nie tylko w tej małej przestrzeni, ale również i w moim sercu. Nie mogę ich wynieść, podarować im drugiego życia w innym domu, bo one są nieodłączną częścią mojego…

komoda
mój staranny sposób
aby przechowywać przeszłość

Więc zatrzymuję się na chwilę aby popatrzeć na te wyjątkowe pamiątki. Dotykam je delikatnie i przywołuję czułe wspomnienia: nagle stają się żywymi obrazami. Każda rzecz ma swoją własną historię, odkrywam na nowo ich piękno, do tej pory tak głęboko ukryte w szafie, To jak podróż w czasie bez pośpiechu…

ściany do wybielenia
atramentowe plamy
na starych listach miłosnych

DENTRO

Mercoledì viene l’imbianchino, devo svuotare la stanza e mettere tutte le cose temporaneamente in un altro posto. Dovrei anche sbarazzarmi di molti oggetti. Spesso questo compito sembra facile: riempire gli scatoloni con ciò che non utilizziamo più, donare con gioia vestiti e altri oggetti alle persone che ne hanno bisogno… Tuttavia, alcune cose occupano stabilmente un posto non solo in questo piccolo spazio ma anche nel mio cuore. Non posso liberarmene, od offrire ad esse una seconda vita in un'altra casa, perché rappresentano una parte inseparabile della mia…

cassettiera
il modo meticoloso
con cui conservo il mio passato

Mi fermo un po' a guardare questi “souvenir” così speciali. Li sfioro dolcemente, evocando ricordi pieni di tenerezza, e all'improvviso diventano immagini vive. Ogni oggetto ha la sua storia, di ciascuno riscopro la bellezza così intimamente riposta nell'armadio. È come un viaggio nel tempo da fare senza fretta…

pareti da imbiancare
le macchie di inchiostro
su vecchie lettere d'amore

FLOWERS NEVER SLEEP

Silence and calm . . . The grayness also covered the garden like a cloud of melancholy.

"It is time to sleep", the cold wind from afar seems to whisper. But the flowers smile quietly, sprinkled with silver dreams, they wait for spring . . .

between this garden
and the winter moon
my comfort zone

NOC SENSEI, February 29, 2024

KWIATY NIGDY NIE ŚPIĄ

Cisza i spokój… Szarość również okryła ogród niczym obłok melancholii…
„Czas spać”, szepcze zimny wiatr przybyły z daleka… Ale kwiaty uśmiechają się cichutko, posypane srebrnymi marzeniami, na wiosnę czekają…

pomiędzy tym ogrodem
i zimowym księżycem
moja strefa komfortu

NOC SENSEI, 29 luty 2024

I FIORI NON DORMONO MAI

Silenzio e quiete… Il grigiore ha coperto anche il giardino come una nuvola di malinconia.

"È tempo di dormire", pare sussurrare il vento freddo che viene da lontano. Ma i fiori sorridono silenziosi, cosparsi di sogni argentati, e attendono la primavera…

tra questo giardino
e la luna invernale
la mia *comfort zone*

NOC SENSEI, 29 febbraio 2024

BREATHING THE LIGHT

Here where I live, it seldom snows. Sometimes tiny flakes fall from the sky unexpectedly, only to disappear just as quickly, leaving no trace. An old photo I saw this morning was enough to make the memory of a real winter come alive. This view recalled snowy stretches shimmering gently in the January sun, footprints left by the crows, and the silence that accompanies the infinite whiteness, the moments I long for . . .

It was a time of long walks and small joys. Also today, I celebrate this ritual from the past, I lightly follow a familiar path, feeling a hint of spring. It is like a different land of small vegetable patches (covered at present with the remains of last year's harvest), fruit trees, a pergola where vines grow whenever the weather is mild. And a pond with redfish . . . Nature is never in a hurry. Even the raindrops slowly fall from the last leaves of the shrubs. *Here and now*: the moment I am living.

still winter
a lonely chirping
colors the day

Under the Bashō, September 26, 2024

ODDYCHAJĄC ŚWIATŁEM

Tutaj gdzie mieszkam, rzadko pada śnieg. Czasami drobniutkie płatki z nieba niespodziewanie spadają, aby równie szybko zniknąć, nie pozostawiając po sobie śladu. Wystarczyło tylko zdjęcie zobaczone dzisiejszego poranka aby wspomnienie prawdziwej zimy odżyło. Ten widok przywołał połacie śniegu delikatnie mieniące się promieniami styczniowego słońca, ślady pozostawione przez wrony i ciszę towarzyszącą nieskończonej bieli, chwile, za którymi tęsknię…

To był czas długich spacerów i małych radości. Również dzisiaj celebruję ten rytuał z przeszłości, podążam lekkim krokiem znajomą ścieżką czując namiastkę wiosny. To jak inna kraina z malutkimi grządkami warzywnymi (teraz pokrytymi pozostałościami zeszłorocznych zbiorów), z drzewami owocowymi i pergolą, na której pnie się winorośl gdy tylko dni ciepłe nadchodzą. I staw z czerwonymi rybkami… Natura nigdy się nie spieszy. Nawet krople deszczu wolno spadają z ostatnich liści krzewów. *Tutaj i teraz*: chwila, którą żyję.

jeszcze zima
samotne ćwierkanie
barwi dzień

Under the Bashō, 26 wrzesień 2024

RESPIRANDO LA LUCE

Qui dove abito non nevica quasi mai. Talvolta piccoli fiocchi cadono dal cielo all'improvviso, per poi scomparire altrettanto velocemente senza lasciare traccia. Ed ecco che è bastata una vecchia fotografia vista questa mattina per far rivivere il ricordo di un inverno autentico. Un'immagine che richiamava distese innevate luccicanti dolcemente al sole di gennaio, impronte lasciate dai corvi, e il silenzio che accompagna l'infinito candore. Questi sono i momenti che desidero…

Era un periodo di lunghe passeggiate e piccole gioie. Anche oggi celebro questo rito del passato, seguo con leggerezza un percorso familiare, presagendo un accenno di primavera. Cammino nel giardino della città vicino a casa mia, che è sempre un bel posto da visitare. È come una terra diversa in cui si trovano piccoli orti (attualmente ricoperti dai resti del raccolto dell'anno scorso), alberi da frutto, un pergolato dove crescono le viti quando il clima è mite. E uno stagno con pesci rossi… La natura non ha mai fretta. Persino le gocce di pioggia cadono lentamente dalle ultime foglie degli arbusti. *Qui e ora*: il momento che sto vivendo.

ancora inverno
un cinguettio solitario
colora il giorno

Under the Bashō, 26 settembre 2024

SPRING / WIOSNA / PRIMAVERA

ph. Joanna Delalande

THE SILENT ROAD

Last day of March.

There is this quest for tranquility, for life in harmony with dreams and reality . . . There is this eternal desire to walk the path together, hand in hand . . . There is this profound need to look at each other for knowing everything . . .

Nature at the beginning of springtime is symbolic, still a little melancholic after the winter grayness, but the buds that begin to open, the flowers that wake up with the first rays of sun promise hope and rebirth. Words are not necessary for this scenery, the roots are strong and protected, and dreams . . . they come alone carried by the spring wind . . .

in the meadow
our shadows embroidered
with daisies

NOC SENSEI, June 20, 2024

CICHA DROGA

Ostatni dzień marca.

Jest to poszukiwanie spokoju, życia w harmonii z marzeniami i rzeczywistością… Jest to odwieczne pragnienie, by przejść razem drogę, ręka w rękę… Jest ta głęboka potrzeba patrzenia na siebie aby wszystko wiedzieć…

Natura wczesną wiosną jest symboliczna, jeszcze trochę melancholijna po zimowych szarościach, ale pąki, które zaczynają się otwierać, kwiaty, które budzą się z pierwszymi promieniami słońca, obiecują nadzieję i odnowę… Słowa nie są konieczne w tym pejzażu, korzenie są solidne i pewne, a marzenia… przychodzą same przyniesione przez wiosenny wiatr…

na łące
nasze cienie haftowane
stokrotkami

LA STRADA SILENZIOSA

Ultimo giorno di marzo.

C'è questa ricerca della quiete e della vita in armonia con i sogni e la realtà… C'è questo perenne desiderio di percorrere il cammino insieme, mano nella mano… C'è questo bisogno profondo di guardarci in silenzio per avere cognizione di tutto…

La natura all'inizio della primavera è simbolica, ancora un po' malinconica dopo il grigiore invernale, ma i boccioli che cominciano ad aprirsi e i fiori che si risvegliano con i primi raggi di sole promettono speranza e rinascita. Le parole non sono necessarie di fronte a questo paesaggio, le radici sono forti e sicure. E i sogni… i sogni arriveranno da soli, trasportati dal vento primaverile…

in mezzo al prato
le nostre ombre ricamate
con margherite

NEW SEASON

The world was covered with a mantle of melancholy until yesterday. Cold raindrops on the window were flowing silently with my sorrows . . . Sometimes, when the thread of fate seems to escape from my hands, I could frighten even the sunrays. It's like that, but I know spring will shine through this window once more . . .

sunbath
after rainy days
I'll dry my soul

And just this morning, as every year, the green dawn is awakening my hopes . . . I want to be like Juliet again: to stand on my balcony, between the earth and the sky, close to the precious shyness and quiet beauty of my muscaris and tulips.

Now is the time to walk with a light step, to think of nothing, to look at myself indulgently, even to repeat some mistakes of the past. To smell this new season until I'm drunk . . .

April breeze
it does not matter
who I am

It's spring, and I don't need to seek beautiful dreams any more: they will come on their own, like colorful butterflies, driven by the fresh wind . . .

Yes, I also know happiness doesn't go on forever . . . it has the shape of soft and white passing clouds. Will I be able to stop on the paper all these joyful moments, making them last for a while more?

eternal cycle—
the daylily and I
blooming for a moment

NOWA PORA ROKU

Świat był pokryty płaszczem melancholii do wczoraj. Zimne krople deszczu na oknie spływały cicho z moimi smutkami… Czasami gdy nić losu wydaje się uciekać z moich rąk, mogłabym spłoszyć nawet promienie słoneczne. Tak to jest, ale wiem, że wiosna znów zaświeci w tym oknie…

kąpiel słoneczna
po deszczowych dniach
osuszę moją duszę

I właśnie dziś rano, jak co roku, zielony świt budzi moje nadzieje… Chcę znów być jak Julia: stać na balkonie, między ziemią a niebem, blisko prostodusznej nieśmiałości i spokojnego piękna moich szafirków i tulipanów.

Nadszedł czas, aby iść lekkim krokiem, nie myśleć o niczym, patrzeć na siebie z wyrozumiałością, a nawet popełniać błędy z przeszłości. Odurzyć się nowym sezonem, aż do upojenia…

kwietniowa bryza
nie ma znaczenia
kim jestem

Jest wiosna i nie muszę już szukać pięknych marzeń: przyjdą same, jak kolorowe motyle, przyniesione świeżym wiatrem…

Tak, wiem też, że szczęście nie trwa wiecznie… ma kształt miękkich i białych przelotnych chmur. Czy będę w stanie zatrzymać wszystkie te radosne chwile na papierze, aby trwały jeszcze dłużej?

wieczny cykl –
liliowiec i ja
kwitniemy przez przez chwilę

Failed Haiku, numer 52, kwiecień 2020 i *Drifting Sands*, numer 1, kwiecień 2020

STAGIONE NUOVA

Fino a ieri il mondo era coperto da un manto di malinconia. Fredde gocce di pioggia scorrevano silenziosamente sulla finestra insieme alla mia tristezza… A volte, quando il filo del destino sembra sfuggirmi dalle mani, potrei intimorire perfino i raggi del sole. È così, ma io so che la primavera ritornerà a splendere attraverso questa finestra…

bagno di sole
dopo giorni di pioggia
asciugherò l'anima

E proprio questa mattina, come ogni anno, l'alba verde sta risvegliando le mie speranze…Voglio sentirmi di nuovo come Giulietta: stare sul mio balcone, tra la terra e il cielo, vicino alla timidezza preziosa e alla silenziosa bellezza dei miei muscari e dei miei tulipani.

Adesso è il momento di camminare con passo leggero, di non pensare a nulla, di guardare a me stessa con indulgenza, perfino di ripetere alcuni errori del passato. Di annusare questa nuova stagione fino a quando non sarò ubriaca…

brezza d'aprile
non ha importanza
chi io sia

È primavera, e non ho più bisogno di cercare sogni meravigliosi: arriveranno da soli, come farfalle colorate, portati da un vento fresco…

Sì, so anche che la felicità non continua per sempre… assomiglia alle nuvole passeggere, soffici e bianche. Sarò in grado di fermare sulla carta tutti questi momenti di gioia, facendoli durare ancora per un poco?

giro immortale –
fiorire con l'hemerocallis
per un momento

Failed Haiku, n. 52, aprile 2020 e *Drifting Sands*, n. 1, aprile 2020

WE

Bad events come every day: I want to get away for a while from the tragic news that ruthlessly fills our space. It's very late tonight, my sleeping has vanished in the rush of thoughts.

TV off
dunking my prayers
in the darkness

I take my notebook out of the drawer and browse through my written reflections. I focus on some words from March 2017:

> "Someone once said to me, 'We are the world.' That is what I used to think a long time ago, but now there is the world and there is me. There is my life and there is the reality that surrounds me. I need to keep them separated with an invisible line; to look at this Earth with delight and amazement, so as not to lose anything of its beauty. However, I'm also looking at it with anxiety. My own little world has already ended once, twice or more times without turning the tide of this other great world, and certainly it will end again so that a new one can be born . . . "

Five years ago I was writing about personal experiences, today I'm deeply convinced that the Planet belongs to us. Being together is a gift and a promise for the future, for in your eyes—my friend—I exist as "I", but "you" and "I" become "we" in the face of others. We all can enjoy the simplicity of the world where greenery and light smoothly interpenetrate and create a harmonious whole, among old trees, in the smell of damp earth: this grace is right next to us, we can touch what is alive and silent. And we will become the voice of nature, our life influencing our time.

almost dawn—
only one road to walk
in good company

MY

Złe wydarzenia przychodzą każdego dnia: chcę na chwilę uciec od tragicznych wiadomości, które bezlitośnie wypełniaja naszą przestrzeń, zbyt wiele złych rzeczy się dzieje. Jest już bardzo późno, mój sen zniknął w natłoku myśli.

wyłączony telewizor
zanurzanie moich modlitw
w ciemności

Wyciągam z szuflady mój notatnik, przeglądam zapisane refleksje. Zatrzymuję się nad słowami z marca 2017-go roku:

> „Kiedyś ktoś mi powiedział: »Świat to my«. Tak też myślałam dawno temu, ale dzisiaj jest świat i jestem ja. Jest moje życie i jest rzeczywistość, która mnie otacza. Muszę je oddzielić niewidoczną kreską; patrzeć na tę Ziemię z zachwytem i zdumieniem, aby nic nie stracić z jego piękna. Jednakże patrzę na niego również z niepokojem. Mój własny mały świat skończył się już raz, dwa albo więcej razy bez zmącenia biegu tego wielkiego świata i skończy się jeszcze bez zwątpienia po to aby nowy mógł się narodzić…”

Pięć lat temu pisałam o osobistych przeżyciach, dziś jestem głęboko przekonana, że Planeta należy do nas. Bycie razem jest darem i obietnicą na przyszłość, bo w twoich oczach – przyjacielu – istnieję jako „ja”, ale „ty” i „ja” stajemy się „my” w obliczu innych. Wszyscy razem możemy radować się prostotą świata gdzie zieleń i światło płynnie przenikają się i tworzą harmonijną całość, wśród drzew starych, w zapachu wilgotnej ziemi: to piękno jest tuż obok nas, możemy dotknąć tego co żywe i milczące. A my staniemy się głosem natury, naszym życiem wpływając na świat.

prawie świt –
tylko jedna droga do przejścia
w dobrym towarzystwie

NOI

Gli avvenimenti brutti si verificano ogni giorno: voglio allontanarmi per un po' dalle tragiche notizie che riempiono spietatamente il nostro spazio. É molto tardi questa notte, il sonno è svanito nell'agitarsi dei pensieri.

TV spenta
inzuppando le mie preghiere
nell'oscurità

Prendo il taccuino dal cassetto e sfoglio le considerazioni che avevo scritto. Mi soffermo su alcune parole del marzo 2017:

> "Qualcuno una volta mi ha detto: 'Noi siamo il mondo'. Questo è ciò che pensavo tanto tempo fa, ma ora c'è il mondo e ci sono io. C'è la mia vita e c'è la realtà che mi circonda. Ho bisogno di tenerle separate con una linea invisibile; contemplare questa nostra Terra con gioia e stupore, per non perdere nulla della sua bellezza. Tuttavia, guardo ad essa anche con ansia. Il mio piccolo mondo è già finito in una, due o più occasioni senza cambiare le sorti di questo vasto mondo, e certamente finirà un'altra volta affinché possa nascerne uno nuovo…"

Cinque anni fa scrivevo di esperienze personali, oggi sono profondamente convinta che il Pianeta ci appartenga. Stare insieme è un dono e una promessa per il futuro, perché ai tuoi occhi – amico mio – io esisto come "io", ma "tu" e "io", di fronte agli altri, diventiamo "noi". Tutti possiamo godere della semplicità del mondo, dove verde e luce si compenetrano dolcemente e creano un insieme armonioso, tra alberi secolari, nell'odore di terra bagnata: questa grazia è proprio accanto a noi, possiamo toccare ciò che è vivo e silenzioso. E diventeremo la voce della natura, la nostra vita orienterà il nostro tempo.

è quasi l'alba –
un'unica strada da percorrere
in buona compagnia

SONG OF THE SEASON

April breeze
leading my gaze
to the right place

In the spring quietness, I look at a tree in blossom. It has always been growing here, behind a high fence, almost imperceptible to hurrying passers-by. But now it seems to open the umbrella of beauty: a moment of silence and delight with myriad of little flowers above my head, a subtle scent moving in the air. The morning rain decorated some petals with shiny droplets, that now fall on my face, like gentle tears of this world.

Among white corollas I can see few small red buds, what will they become, colored leaves or new florets? Trying to find a special corner in the awakening of nature as we do for our dreams . . . Nothing lasts, but spring notes always return year after year.

singing birds—
a spark resurrects
the cheerfulness of a time

PIOSENKA SEZONU

kwietniowy wiatr
prowadząc wzrok mój
we właściwe miejsce

W wiosennej ciszy przyglądam się kwitnącemu drzewu. Rośnie tutaj od zawsze, za wysokim ogrodzeniem, prawie niezauważalne dla spieszących się przechodniów. Lecz teraz jakby parasol piękna rozpościerało: chwila ciszy i zachwytu z niezliczoną ilością małych kwiatków nad moją głową, subtelnym zapachem unoszącym się w powietrzu. Poranny deszcz przyozdobił niektóre płatki lśniącymi kropelkami, które teraz spadają na moją twarz, jak delikatne łzy tego świata.

Pomiędzy białymi koronami kwiatów dostrzegam kilka drobnych, czerwonych pąków, widzę kilka małych czerwonych pąków, co z nich wyrośnie, kolorowe liście czy nowe kwiatostany? Próbując znaleźć specjalny kąt w budzącej się naturze, tak jak to robimy dla naszych marzeń… Nic nie trwa wiecznie, ale wiosenne nuty zawsze wracają rok po roku.

śpiewające ptaki –
iskra wskrzesza
radość czasu

IL CANTO DELLA STAGIONE

brezza d'aprile
indirizzando lo sguardo
nel posto giusto

Nella quiete primaverile, guardo un albero in fiore. Da sempre cresce qui, dietro un'alta staccionata, quasi impercettibile agli occhi dei passanti frettolosi. Adesso, però, sembra voler aprire l'ombrello della bellezza: un momento di silenzio e di gioia, con una miriade di piccoli fiori sopra la mia testa, un profumo sottile che si muove nell'aria. La pioggia mattutina ha decorato alcuni petali con goccioline luccicanti, che ora cadono sul mio viso come dolci lacrime di questo mondo.

Tra le corolle candide posso vedere pochi minuscoli boccioli rossi, cosa diventeranno, foglie colorate o nuovi fiorellini? Cercando di trovare un angolo tutto per loro nella natura che si risveglia, così come noi facciamo per i nostri sogni… Niente dura, ma le note della primavera ritornano sempre anno dopo anno.

uccelli che cantano –
una scintilla ravviva
l'allegria di un tempo

THE GIFT

Sitting in the little park, I look at the world around me, wishing I could bottle its beauty: from the budding twigs to the camellias in bloom swaying in the mild breeze.

While lively birds sing, I turn my face to the sun and it's like the happy ending of a worrisome fairy tale about the grayness of past months. In the bliss of such a clear morning, I can breathe without fear; at last, an invisible but friendly line separates me from the fragility of some thoughts.

spring blue sky
I'm rich
enough

DAR

Siedząc w małym parku, patrzę na otaczający mnie świat, tak pragnę zatrzymać jego piękno: od pączkujących gałązek po kwitnące kamelie kołyszące się w łagodnym wietrze.

Kiedy śpiewają ożywione ptaki, odwracam twarz w stronę słońca i jest to jak szczęśliwe zakończenie niepokojącej bajki o szarości minionych miesięcy. W błogości tak pogodnego poranka mogę oddychać bez strachu; nareszcie, niewidzialna, ale przyjazna linia oddziela mnie od kruchości pewnych myśli.

wiosenne błękitne niebo
jestem bogata
wystarczajaco

IL DONO

Seduta nel piccolo parco, guardo il mondo intorno a me col desiderio di riuscire a serbarne la bellezza: dai ramoscelli che germogliano alle camelie in fiore ondeggianti nella brezza mite.

Mentre gli uccelli cantano con brio, giro il viso verso il sole ed è come il lieto fine di una penosa fiaba sul grigiore dei mesi trascorsi. Nella beatitudine di una mattina così limpida posso respirare senza timore; finalmente una linea invisibile ma benigna mi tiene lontana dalla fragilità di certi pensieri.

cielo azzurro di primavera
quanto basta
per essere ricchi

POETRY

It's time again to dust volumes and shelves. The books are very present in my home, but those by poets and poetesses have a place of their own . . .

Poetry: a sublimated word, a transfigured verse, a subtle presence . . . Poetry, you are close, at my fingertips, truly next to me and my soul. You are here, always distant from the inconstancy of this world. With you, I welcome the day and say goodbye to it: like a prayer, I read a poem in the morning and in the evening, every time different, beautiful. In this way you protect me from bad thoughts and doubtful feelings, and when I get lost, I will find my silent path within you. You will remind me of what is beautiful and noble; in you, who are the relief of my thoughts, I read the truth . . .

I will hide behind you, as if behind a cloud of dreams, and stay here for a while, I am not in a hurry. In the silence of your pages, I will hear the voice of hope, the music of my old longings, in their rhythm I will take a new path . . . And when I will go astray once again in the suburbs of sadness, or naively return to stumbling on the sidewalk of daily life, or face the present with too much hesitation, it will be you to put me back on my feet with your strength, bringing the spring into my garden . . .

You know, I can not always be the same. I wake up, eat, love and dream of this world differently every day, while you appear crystalline, perfect in your form, like a mystery enchanted in the words . . . You are everywhere, in any little trembling of a leaf, in each drop of rain, in each whisper of the wind, and in a chestnut that falls in autumn. You are in my little world . . .

one-word poem
filling the sheet of paper
with your Name

POEZJA

Pora znów odkurzyć tomy i półki. Książki są bardzo obecne w moim domu, ale te autorstwa poetów i poetek mają swoje miejsce…

Poezja: słowo wzniosłe, wers przemieniony, obecność subtelna… Poezja, jesteś obok, na wyciągnięcie ręki, tak blisko mnie i blisko duszy mojej. Jesteś tutaj, zawsze z daleka od zmienności tego świata. Dzień z Tobą witam i żegnam: niczym modlitwę wiersz czytam rano i wieczorem , zawsze inny, zawsze piękny… Tak waśnie chronisz przed myślą złą i uczuciem wątpliwym, a gdy zbłądzę, w Tobie odnajdę swoją cichą drogę. Ty mi przypomnisz o tym co piękne i szlachetne, w Tobie, która kojeniem jesteś dla myśli mej, prawdę czytam…

Schowam się za Tobą jak za obłokiem marzeń, spędzę tutaj trochę czasu, nigdzie się nie spieszę… W ciszy Twoich stron usłyszę głos nadziei, muzykę dawnych moich tęsknot, w ich rytmie pójdę dalej… A kiedy znów zgubię się na przedmieściach smutków, naiwnie potknę się raz kolejny na chodniku codzienności, albo ze zbyt wielkim wahaniem zmierzę się z teraźniejszością, Ty siłą swoją mnie podniesiesz, wiosnę sprowadzisz do ogrodu mojego…

Wiesz, że nie mogę być zawsze taka sama, że budzę się, jem, kocham i marzę o tym świacie tego każdego dnia inaczej, a Ty jawisz się jak kryształowa, idealna w swojej formie, jak tajemnica zaklęta w słowie… Jesteś wszędzie, w każdym drgnienu liścia, w każdej kropli deszczu, w każdym szepcie wiatru i spadającym jesienią kasztanie. Jesteś w moim małym świecie…

jednowyrazowy wiersz
wypełniając kartkę papieru
Twoim imieniem

POESIA

È di nuovo il momento di spolverare volumi e scaffali. A casa mia i libri sono un po' dappertutto, ma quelli di poeti e poetesse occupano un posto a sé stante…

La poesia: una parola sublimata, un verso trasfigurato, una presenza sottile… Poesia, tu sei vicina, a portata di mano, davvero accanto a me e alla mia anima. Tu sei qui, sempre distante dall'incostanza di questo mondo. Con te saluto e concludo la giornata: come una preghiera, leggo al mattino e alla sera una poesia, ogni volta diversa, bella ogni volta. In questo modo tu mi proteggi dai brutti pensieri e dalle sensazioni dubbiose, e già so che nel momento in cui dovessi smarrirmi, potrò ritrovare dentro di te il mio cammino silenzioso. Mi farai ricordare ciò che è bello e ciò che è nobile; in te, che riesci a rendere serena la mia mente, io leggo la verità…

Mi nasconderò dietro di te come dietro una nuvola di sogni e resterò lì per un poco, non vado di fretta. Nel silenzio delle tue pagine ascolterò la voce della speranza, la musica dei miei antichi languori, nel loro ritmo prenderò una strada nuova… E quando mi perderò ancora una volta nelle periferie della tristezza, o tornerò ingenuamente a inciampare sul marciapiede della quotidianità, o affronterò il presente con troppa esitazione, sarai tu a rimettermi in piedi con la tua forza, a portare la primavera nel mio giardino…

Lo sai, non posso essere sempre la stessa. Io che mi sveglio, mangio, amo e desidero questo mondo ogni giorno in maniera diversa, mentre tu appari cristallina, esemplare nella tua forma, un mistero incantato tra le parole… Sei ovunque, in ogni piccolo tremore di una foglia, in ogni goccia di pioggia, in ogni sussurro del vento e in una castagna che cade in autunno. Sei nel mio piccolo mondo.

poesia di una parola sola…
riempiendo il foglio di carta
con il tuo Nome

FAR FROM THE MADDING RACE

Early wake up.
Breakfast.
The unwritten to-do list (at my home, outside, in the office).

This official list always comes to my mind with another daily thought: “we put off life too often.”

Our times ask us to live quickly, to accomplish multiple tasks as soon as possible, to be everywhere. Everywhere . . . and finally nowhere, while the things that matter are fleeing away relentlessly.

But I don’t want to fall into a spiral where the days are marked by missed gestures and forgotten tenderness. I prefer to stay two steps behind . . .

traffic light queue
time to watch
a flowerbed in bloom—
the beauty of the moment
never stops flowing

DALEKO OD SZALEŃCZEGO WYŚCIGU

Wczesna pobudka.
Śniadanie.
Nie spisana lista rzeczy do zrobienia (w domu, poza domem, w biurze).

Ta oficjalna lista zawsze przychodzi wraz inną, codzienną myślą: „zbyt często odkładamy życie na później".

Nasze czasy domagają się aby żyć prędko, wykonywać jak najszybciej rozliczne zadania, być wszędzie. Wszędzie… i ostatecznie nigdzie, a rzeczy, które mają znaczenie, mijają wtedy nieubłaganie.

Ale nie chcę wpaść w spiralę gdzie dni są naznaczone przypadkowymi gestami i zapomnianą czułością. Wolę pozostać dwa kroki z tyłu…

kolejka na światłach
czas na oglądanie
kwitnący kwietnika –
piękno chwili
nigdy nie przestaje płynąć

LONTANO DALLA FOLLE CORSA

Risveglio di buon mattino.
Colazione.
La lista non scritta delle cose da fare (a casa, fuori casa, in ufficio)…

Questa lista ufficiale mi viene sempre in mente insieme a un altro pensiero quotidiano: "rimandiamo la vita troppo spesso".

Al giorno d'oggi ci viene chiesto di vivere velocemente, di svolgere molteplici attività il prima possibile, di essere in ogni luogo. In ogni luogo… e alla fine in nessun posto, mentre le cose che contano fuggono inesorabilmente via.

Ma io non voglio cadere in una spirale di giorni contraddistinti dai momenti mancati e dalla tenerezza dimenticata. Io preferisco restare due passi indietro…

coda al semaforo
il tempo per guardare
l'aiuola in fiore –
non cessa mai di scorrere
la bellezza del momento

SUMMER / LATO / ESTATE

ph. Oscar Luparia

A TOPOGRAPHY OF MEMORIES

A bouquet of sunflowers in my hand, summer fruits in my wicker bag . . . Coming back from the neighborhood market, as always on the same road, I just want to savor this warm July morning: now that the earth smells so good after the rain and the greenery is even more vivid with moisture.

Unexpectedly, after few steps, a gentle breeze starts blowing and makes my flowers dance like in the past, in the far-off landscape of "that" village . . .

time machine—
thoughts and white clouds
travel together

That's how I find myself looking again at the map of my memories: the sandy path, sparkling sunbeams through the leaves of the poplars, thatched roofs everywhere, fields of wheat with poppies and cornflowers swaying in the golden light, the magic forest and its irresistible call . . . And that house surrounded by four chestnut trees, a small bench in front of it to rest and contemplate the sky, the ancient wishing well in the garden that kept the mysteries of the world. It was the place where I and my little friends found the seasonal treasures offered by nature, where we talked about our "secrets", sitting on branches of an apple tree. I still remember that taste of freshly picked gooseberries in my mouth, that sweet juice on my hands . . .

midsummer night
the moon and my dreams
down the well

As thousands of other stories have ended, today that garden no longer exists. I'll never visit it again, but my sentimental journey is able to repeat itself as long as I live. I belong to that place, independently of time and space: an inner garden where I love to linger every time it wakes up in my soul.

in the shade of a tree . . .
caressing its leaves,
blessing its roots

TOPOGRAFIA WSPOMNIEŃ

Bukiet słoneczników w dłoni, letnie owoce w wiklinowym koszyku… Wracam z pobliskiego targu, jak zawsze tą samą drogą, chcę delektować się tym ciepłym lipcowym porankiem: teraz, gdy ziemia tak pięknie pachnie po deszczu, a zieleń jest jeszcze żywsza od wilgoci.

Niespodziewanie, po kilku krokach, delikatny wiatr zaczyna wiać i sprawia, że moje kwiaty tańczą tak jak dawniej, w przeszłości, w dalekim krajobrazie „tamtej" wioski…

wehikuł czasu –
myśli i białe chmury
podróżują razem

I znów patrzę na mapę swoich wspomnień: piaszczysta droga, migoczące promienie słońca w liściach topoli, słomiane strzechy wszędzie, pola pszenicy z makami i chabrami kołyszącymi się w złocistym świetle, magiczny las i jego nieodparte wołanie… I ten dom otoczony czterema kasztanowcami, przed nim mała ławka, na której można odpocząć i kontemplować niebo, stara studnia życzeń w ogrodzie, która skrywała tajemnice świata. To było miejsce, w którym ja i moi mali przyjaciele znajdywaliśmy skarby sezonu ofiarowane przez naturę, gdzie rozmawialiśmy o naszych „tajemnicach" siedząc na gałęziach jabłoni. Wciąż pamiętam ten smak świeżo zerwanej porzeczki w ustach, ten słodki sok na rękach…

letnia noc
księżyc i moje sny
w dole studni

Jak tysiące innych historii się skończyło, tak ten ogród dziś już nie istnieje. Nigdy więcej go nie odwiedzę, ale moja sentymentalna podróż może się powtórzyć tak długo, jak żyję. Należę do tego miejsca, niezależnie od czasu i przestrzeni: wewnętrzny ogród, w którym uwielbiam przebywać za każdym razem, gdy budzi się w mojej duszy.

w cieniu drzewa…
pieszcząc jego liście
błogosławiąc jego korzenie

TOPOGRAFIA DEI RICORDI

Un bouquet di girasoli nella mano, frutta estiva nella borsa di vimini... Tornando indietro dal mercato di quartiere, come sempre lungo la stessa strada, voglio solo assaporare questa calda mattina di luglio: talmente buono è il profumo della terra dopo la pioggia, mentre il verde intorno è ancor più vivido per l'umidità.

Inaspettatamente, dopo pochi passi, una brezza leggera inizia a soffiare e a far danzare i miei fiori come in passato, nel paesaggio lontano di "quel" villaggio…

macchina del tempo –
bianche nubi e pensieri
viaggiano insieme

Ed ecco che mi ritrovo a guardare la mappa dei miei ricordi: il sentiero sabbioso, raggi di sole scintillanti attraverso le foglie dei pioppi, tetti di paglia ovunque, campi di grano con papaveri e fiordalisi ondeggianti nella luce dorata, la foresta magica e il suo irresistibile richiamo… E quella casa circondata da quattro castagni, con una piccola panchina di fronte dove riposarsi contemplando il cielo, e l'antico pozzo dei desideri nel giardino che custodiva i misteri del mondo. Era il luogo in cui io e i miei piccoli amici potevamo trovare i tesori stagionali offerti dalla natura, il luogo in cui parlavamo dei nostri "segreti" stando seduti sui rami di un melo. Ancora ricordo quel sapore nella mia bocca di uva spina appena colta, quel succo dolce sulle mie mani…

notte di mezza estate
la luna in fondo al pozzo
con i miei sogni

Così come migliaia di altre storie sono giunte alla fine, oggi quel giardino non c'è più. Ma anche se mai più lo visiterò, il mio viaggio sentimentale è destinato a ripetersi finché io vivo. Indipendentemente dal tempo e dallo spazio, è a quel luogo che io appartengo: un giardino interiore in cui è bello indugiare ogni volta che esso si risveglia dentro di me.

all'ombra di un albero…
accarezzando le sue foglie,
benedicendo le sue radici

AWAKENING

Today the landscape of my reverie is wrapped by a sublime light, the horizon line vanishes in the subtle shades of colors painted by a divine brush . . . The sleepy ocean and the golden beach dive into a delightful silence . . .

Grace enlightens this scenery, I am dazzled by this poetry, by this picture full of hope . . . Like a blind man I look for my dreams in the depths of my soul, but they are already flying with their own wings, somewhere, between the real and the unreal, between you and me.

alarm clock
my interrupted dream
continues in your hug

NOC SENSEI, January 30, 2025

PRZEBUDZENIE

Dzisiaj krajobraz moich marzeń tonie w zachwycającym świetle, linia horyzontu rozmywa się w subtelnych niuansach kolorów namalowanych jakby boskim pędzlem… Senny ocean i złocista plaża zanurzają się w cudownej ciszy…

Czar wielki rozświetla ten krajobraz, jestem oślepiona tą poezją, tym pełnym nadziei obrazem. Jak ślepiec szukam swoich marzeń w otchłani duszy mej, ale one lecą już same, gdzieś tam, między rzeczywistym a nierzeczywistym, między Tobą a mną…

budzik
mój przerwany sen
trwa w twoim uścisku

NOC SENSEI, 30 styczeń 2025

RISVEGLIO

Oggi il paesaggio del mio fantasticare è avvolto da una luce sublime, la linea dell'orizzonte svanisce nelle sottili sfumature di colori dipinte da un pennello divino… L'oceano addormentato e la spiaggia dorata si immergono in un silenzio delizioso…

La grazia illumina questo scenario, sono abbagliata da questa poesia, da questo quadro colmo di speranza… Come un cieco vado in cerca dei miei desideri nelle profondità dell'anima, ma essi già stanno volando con le loro ali, da qualche parte, tra il reale e l'irreale, tra te e me.

suona la sveglia
continua nel tuo abbraccio
il mio sogno interrotto

SUMMER DIARY

I'm already in Poland, and in a short time I will be in my hometown. The train just left the station, I'm looking for my seat. My place has been taken by a middle-aged woman. As soon as she sees I'm getting closer, she quickly makes room for me and starts apologizing in a mix of Polish and Ukrainian. Moments later, this woman sits down next to me, browsing information and messages on her smartphone. She smiles, but I can grasp sadness in her eyes. We get off at the same station, I see my travel companion on the stairs carrying a big and heavy suitcase, whose worn fabric reflects so well the hardships of escaping . . . I have no time to tell her there is an elevator on the platform.

silent exodus
keeping inside the anguish
of bombs and sirens

Another day, another train: I'm going to visit the city where my university time was spent. Two foreign refugees get on, a mother and daughter with large suitcases. They aren't going on vacation, their luggage is not full of summer dreams, instead their whole life is locked in a few rectangular bags . . . Sometimes certain encounters tell more than a thousand words. There's no need for talk, what matters is not to turn our heads the other way.

Perseids meteor shower
the wishes of us all
under the same sky

In my hometown again. Joyful sounds come from the courtyard; I smile listening to the shouts of little boys having fun together. In this place, every day, I also can see a group of Ukrainian kids playing with all others. Life has not changed: different languages are not a problem, they understand each other perfectly. And here another world will open to them, soon they will start going to school, with their new Polish friends . . .

inalienable—
the innocence of children
to face lifelong learning

LETNI PAMIĘTNIK

Jestem już w Polsce, niedługo będę w swoim rodzinnym mieście. Pociąg już rusza, szukam swojego siedzenia. Moje jest zajęte przez kobietę w średnim wieku. Gdy tylko widzi, że się zbliżam, szybko ustępuje mi miejsca i zaczyna przepraszać w języku polskim i ukraińskim. Chwilę później ta kobieta siada obok mnie, przeglądając informacje i wiadomości na swoim smartfonie. Uśmiecha się, lecz w jej oczach dostrzegam smutek. Wysiadamy na tej samej stacji, widzę moją towarzyszkę podróży na schodach, niosącego ogromną i ciężką walizkę, której wytarty materiał tak dobrze odzwierciedla trudy ucieczki… Nie zdążyłam jej powiedzieć, że jest winda na peronie.

cichy exodus
zatrzymując wewnątrz lęk
bomb i syren.

Inny dzień, inny pociąg: jadę do miasta, w którym spędziłam studenckie lata. Wsiada dwóch uchodźców, to matka i córka z dużymi walizkami. Nie jadą na wakacje, ich bagaż nie jest pełen letnich marzeń, zamiast tego całe ich życie jest zamknięte w kilku prostokątnych torbach… Czasami pewne spotkania mówią więcej niż tysiąc słów. Nie ma potrzeby rozmawiać, ważne jest, aby nie odwracać głowy w drugą stronę.

deszcz Perseidów
życzenia nas wszystkich
pod tym samym niebem

Ponownie w moim rodzinnym mieście. Radosne odgłosy dochodzą z podwórka; uśmiecham się słuchając okrzyków bawiących się razem małych chłopców. Codziennie w tym miejscu widzę też grupę ukraińskich dzieci bawiących się ze wszystkimi innymi. Życie się nie zmieniło: różne języki nie są przeszkodą, doskonale się rozumieją. I tutaj otworzy się przed nimi inny świat, niedługo pójdą do szkoły ze swoimi nowymi, polskimi przyjaciółmi…

niezbywalny –
niewinność dzieci
mierzyć się z nauką przez całe życie

DIARIO ESTIVO

Sono già in Polonia e fra non molto arriverò nella mia città natale. Il treno ha da poco lasciato la stazione, sto cercando il mio posto e ora vedo che è stato occupato da una donna di mezza età. Non appena si accorge che mi sto avvicinando, mi fa subito spazio e inizia a scusarsi in un misto di polacco e ucraino. Qualche istante dopo, si siede accanto a me per controllare informazioni e messaggi sul suo smartphone. Sorride, ma io riesco a cogliere la tristezza nei suoi occhi. Scendiamo alla stessa stazione, vedo la mia compagna di viaggio sulle scale portare una valigia grande e pesante, il cui tessuto consunto riflette così bene le difficoltà della fuga… Non faccio in tempo a dirle che c'è un ascensore sul marciapiede.

esodo silenzioso
tenendosi dentro l'angoscia
di bombe e sirene

Un altro giorno, un altro treno. Mi sto recando a visitare la città nella quale si sono svolti i miei studi universitari. Salgono due profughe straniere: una madre e una figlia con grosse valigie. Non stanno andando in vacanza, i bagagli non sono riempiti con i sogni dell'estate; al contrario, è tutta la loro vita a trovarsi chiusa in poche borse rettangolari… Talvolta certi incontri raccontano più di mille parole. Non c'è bisogno di parlare, l'importante è non girare la testa dall'altra parte.

stelle cadenti –
i desideri di noi tutti
sotto lo stesso cielo

Di nuovo nella mia città natale. Suoni allegri giungono dal cortile; sorrido ascoltando il chiasso dei ragazzini che si divertono insieme. In questo posto, ogni giorno, mi capita anche di vedere un gruppo di bimbi ucraini che giocano con tutti gli altri. La vita non è cambiata: lingue diverse non sono un problema, ed essi si capiscono perfettamente. E qui si aprirà per loro un altro mondo, presto inizieranno ad andare a scuola, con i loro nuovi amici polacchi…

l'innocenza dei bambini –
per un apprendimento permanente
non si può farne a meno

SWEET NOSTALGIA

On this August afternoon the town is deserted, the streets are immersed in a lazy silence. I am following my way home, the home of my youth. I know it by heart, not so much has changed here . . . except for one thing. I remember there used to be a small shop exactly in this street, an ordinary booth with a window from which a smiling woman looked out. Nonetheless, for us local children it was a special place, where ice creams on wooden sticks were sold. Talking and laughing, we patiently waited in queue for our treat. After, we were quick to take off the wrapper: a small cream cube covered with chocolate was delicious in the summer sun. Sometimes we ate two . . .

childhood memories
tasting the flavor
of insouciance

SŁODKA NOSTALGIA

Tego sierpniowego popołudnia miasto jest opustoszałe, ulice pogrążone w leniwej ciszy. Podążam swoją drogą, do domu, do domu mojej młodości. Znam ją na pamięć, niewiele tutaj się zmieniło… z wyjątkiem jednego. Pamiętam, że dokładnie na tej ulicy był kiedyś sklepik, zwyczajna budka z okienkiem, z którego wyglądała uśmiechnięta kobieta. Jednakże dla nas, dzieci z okolicy było to szczególne miejsce, ponieważ sprzedawano tam lody na drewnianych patyczkach. Rozmawiając i śmiejąc się czekaliśmy cierpliwie w kolejce na nasz przysmak. Potem szybko ściągaliśmy papierek: mała, śmietankowa kostka polana czekoladą była przepyszna w letnim słońcu. Czasami jedliśmy po dwie…

wspomnienia z dzieciństwa
kosztowanie smaku
beztroski

DOLCE NOSTALGIA

In questo pomeriggio d'agosto la città è deserta, le strade immerse in un pigro silenzio. Sto seguendo la via di casa, la casa della mia giovinezza. Un cammino che conosco a memoria, qui non molto è cambiato… eccetto una cosa. Ricordo che proprio in questa strada c'era un negozietto, un normale chiosco con una vetrina da cui si affacciava una donna sorridente. Tuttavia per noi – bambini del luogo – si trattava di un posto speciale, dove si vendevano i gelati, quelli su bastoncino. Parlando e ridendo, aspettavamo pazientemente in coda la nostra leccornia. Poi, però, eravamo lesti a togliere l'involucro: un cubetto di crema ricoperto di cioccolato era delizioso sotto il sole estivo. A volte ne mangiavamo due…

ricordi d'infanzia
gustando il sapore
della spensieratezza

FLOWERS FOR MARIANNA

I am bringing you white roses that remind of summer garden. Because this is the one thing I can do: to give you flowers, to put them on a cold granite slab, to sit close for staying a little with you. You liked music so much, mama, and here we are surrounded by such a deep silence. Only my heart beats the rhythm of life, while I am thinking once again about what was and will never come back . . .

daily bread—
how I would like
to share it with you

Since many years, on the contrary, I meet you only in my dreams, in a night space lighted by your smile, where your ringing voice resounds and you look at me tenderly. But this dream goes away at dawn, your smile and voice disappear when I wake up. And a new day starts . . .

every morning
your gentle gaze
in the frame

KWIATY DLA MARIANNY

Niosę Tobie białe róże, przypominające letni ogród. Bo to jedyna rzecz, którą mogę zrobić: podarować Ci kwiaty, położyć je na zimnej, granitowej płycie, usiąść blisko aby pobyć z Tobą trochę. Lubiłaś tak bardzo muzykę mamo, a tutaj otacza nas tak głęboka cisza. Tylko moje serce bije rytmem życia kiedy kolejny raz myślę o tym co było i nigdy nie powróci…

chleb powszedni –
jak bym chciała
dzielić się nim z Tobą

Jednak od wielu lat spotykam Cię już tylko w moich snach, w tej nocnej przestrzeni rozświetlonej Twoim uśmiechem, gdzie Twój dźwięczny głos rozbrzmiewa i czule patrzysz na mnie. Ale sen ten o świcie odchodzi, Twój uśmiech i głos znikają kiedy się budzę. I nowy dzień się zaczyna…

każdego poranka
twoje ciepłe spojrzenie
w ramce

FIORI PER MARIANNA

Ti sto portando delle rose bianche, che richiamano alla mente un giardino estivo. Perché questa è l'unica cosa che posso fare: donarti dei fiori, metterli su una fredda lastra di granito, sedermi lì vicino per stare un po' con te. Ti piaceva così tanto la musica, mamma, invece qui siamo circondati da un silenzio profondo. Solo il mio cuore batte il ritmo della vita, mentre sto pensando ancora una volta a ciò che era e non tornerà mai più…

pane quotidiano –
quanto vorrei
condividerlo con te

Da molti anni, al contrario, ti incontro solamente nei miei sogni, in uno spazio notturno illuminato dal tuo sorriso, dove risuona la tua voce squillante e tu mi guardi con tenerezza. All'alba, però, questo sogno se ne va, il tuo sorriso e la tua voce scompaiono quando mi sveglio. E inizia un nuovo giorno…

ogni mattina
la dolcezza del tuo sguardo
nella cornice

BLISS

morning dew
the spider web catches
drops of light

The sky is still so blue, the water in the lake still warm, still so much greenery around, but something is ending . . . The wind makes the leaves tremble and hints at the incoming autumn. Soon the world will become melancholic, sometimes a shy ray of sunshine will do nothing but dilute the afternoon nostalgia. Can I continue running towards summer? Can I linger once more over these dreams? To feel the gentle warmth of the sand under my feet and be moved by the voices of the forest. To look at August constellations in the silence of the night, with the music of Lyra coming down from the zenith. To savor the sweetness of the fruits and enjoy the scent of a blooming meadow. To discover the pages of a book in the quiet shade of a tree while cheerful thoughts are flying high like colorful kites . . .

I will gather these happy days in a small basket, like blueberries and raspberries, to celebrate my party. Simple moments and words, a few carefree hours, and dreams written in your eyes . . . "Would this be happiness?" someone might ask. It is a joy to be in the present, watching the clouds with you, waiting without haste for the next summer . . .

mirroring—
breathing in unison
the world and I

BŁOGOŚĆ

poranna rosa
pajęczyna łapie
krople światła

Jeszcze niebo jest tak błękitne, jeszcze woda ciepła w jeziorze, zieleni tyle wokół lecz coś się kończy… Wiatr delikatnie listkami porusza, zapowiada nadchodzącą jesień. Już niedługo posmutnieje wszystko, nieśmiały promień słońca tylko czasem rozjaśni popołudniową nostalgię. Czy mogę dalej biec w stronę lata? Zatrzymać sie na chwilę w tych marzeniach ? Poczuć delikatne ciepło piasku pod stopami i wzruszyć się głosami lasu. Patrzeć na sierpniowe konstelacje w nocnej ciszy, przy muzyce Liry dochodzącej z zenitu. Kosztować słodkości owoców i cieszyć się zapachem kwitnącej łąki. Odkrywać strony książki w spokojnym cieniu drzewa, a pogodne myśli unoszą się wysoko jak kolorowe latawce…

Nazbieram tych dni szczęśliwych do małego koszyczka, jak jagody i maliny ucztą moją będą. Proste chwile i słowa, godzin beztroskich i marzenia w Twoich oczach zapisane… „Czy to byłoby szczęście?" ktoś mógłby zapytać. To radość z bycia w teraźniejszości, patrząc na obłoki z Toba, bez pośpiechu czekając na kolejne lato…

lustrzane odbicie –
oddychając zgodnie
świat i ja

BEATITUDINE

rugiada mattutina
la ragnatela cattura
gocce di luce

Il cielo è ancora così azzurro, l'acqua ancora calda nel lago, ancora tanto verde intorno, ma qualcosa sta finendo… Il vento fa vibrare lievemente le foglie, alludendo all'autunno in arrivo. A breve il mondo diventerà malinconico, talvolta un timido raggio di sole non farà altro che stemperare le nostalgie pomeridiane. Dunque posso continuare a correre incontro all'estate? Trattenermi una volta di più in compagnia di questi sogni? Per sentire il calore gentile della sabbia sotto i piedi, ascoltare le voci del bosco, osservare le costellazioni di agosto nel silenzio notturno, con la musica della Lira che scende dallo zenit. Per assaporare la dolcezza della frutta e godere il profumo di un prato in fiore. O, all'ombra tranquilla di un albero, scoprire le pagine di un libro, mentre pensieri gioiosi stanno volando alti come aquiloni colorati…

Coglierò questi giorni così lieti in un piccolo cestino, simili a mirtilli e lamponi essi saranno la mia festa. Momenti semplici e semplici parole, qualche ora spensierata, e sogni scritti nei tuoi occhi… "Sarebbe questa la felicità?", potrebbe domandare qualcuno. Sì, è una gioia essere nel presente, stando a guardare le nuvole insieme a te, attendendo senza fretta la prossima estate…

rispecchiamento –
respirando all'unisono
il mondo e io

TRAVEL NOTES

There are distant journeys and nearby journeys . . . There are places where sometimes we stop for a little longer, sometimes only briefly. Places consciously chosen or discovered by chance along the way, full of memories and amazement, immortalized in the photos, known through postcards.

There are also these places without an accurate address, imaginary, with dreamlike landscapes, which are our sweet and peaceful refuge, and that often come back to us . . . My map is not very large, I draw it to the rhythm of trains, of views caught from the window, just it is happening right now. My trips don't take me very far and almost always concern the same stations. My trips are quite ordinary, but this is all I need.

way home . . .
your voice on the phone
time to smile

Scarlet Dragonfly Journal, January 20, 2024 and *NOC SENSEI*, April 4, 2024

ZAPISKI Z PODRÓŻY

Są podróże dalekie i podróże bliskie… Są miejsca gdzie zatrzymujemy się czasami na dłużej, czasami tylko na kilka chwil. Miejsca wybrane świadomie lub odkryte przypadkiem na drodze, wypełnione wspomnieniami i zachwytem, uwiecznione na zdjęciach, znane z pocztówek.

Są również te miejsca, bez konkretnego adresu, wyobrażone, o onirycznych pejzażach, które są naszym słodkim i spokojnym schronieniem, i które często do nas wracają… Moja mapa nie jest duża, rysuję ją w rytm pociągów i ulotnych widoków za oknem, tym co się dzieje właśnie teraz. Moje podróże nie wiodą bardzo daleko i często kończą się tymi samymi stacjami kolejowymi, tam gdzie lubię wracać. Moje podróże są zwykłe, ale to wszystko co jest mi potrzebne.

droga do domu…
Twój głos w telefonie
czas się uśmiechnąć

Scarlet Dragonfly Journal, 20 styczeń 2024 i *NOC SENSEI*, 4 kwiecień 2024

APPUNTI DI VIAGGIO

Ci sono viaggi lontani e viaggi vicini… Ci sono luoghi dove a volte ci fermiamo più a lungo, a volte solo per pochi istanti. Luoghi scelti consapevolmente o scoperti per caso lungo la strada, pieni di ricordi e di momenti di meraviglia, immortalati nelle foto, fatti conoscere attraverso le cartoline.

Ci sono anche questi luoghi senza un indirizzo preciso, immaginari, con paesaggi da sogno, che sono il nostro rifugio dolce e tranquillo, e che spesso ci ritornano in mente… La mia mappa non è tanto grande, la disegno al ritmo dei treni e delle vedute fugaci colte dal finestrino, come sta accadendo anche adesso. I miei viaggi non portano molto lontano e quasi sempre riguardano le stesse stazioni. I miei viaggi sono alquanto ordinari, ma è pur vero che di altri non avverto il bisogno.

tornando a casa…
la tua voce al telefono
e il mio sorriso

Authors’ biographies / Biografie autorów / Biografie degli autori

ph. Joanna Delalande & Oscar Luparia

Joanna Delalande

She was born in Poland and lives in Paris, between two cultures.
Joanna is passionate about literature, photography, painting, nature walks and music.
She also writes prose texts, senryū and haiku.
Her writing and photographic works are shared on her website https://mesfleurs.wixsite.com/lfdj.

Urodzona w Polsce, od wielu lat mieszka we Francji, żyjąc między dwoma kulturami.
Jej pasją są literatura, fotografia, malarstwo, spacery na łonie natury i muzyka.
Joanna pisze również teksty prozą, senryū i haiku. Jej prace pisarskie i fotograficzne są udostępniane na stronie internetowej https://mesfleurs.wixsite.com/lfdj.

È nata in Polonia e vive a Parigi, tra due culture.
È appassionata di letteratura, fotografia, pittura, passeggiate nella natura, senza dimenticare la musica.
Scrive anche testi in prosa, senryū e haiku.
Gli scritti e le fotografie di Joanna sono condivisi sul suo sito web https://mesfleurs.wixsite.com/lfdj.

Oscar Luparia

Born 1956 in Vercelli, Italy, he is a trade unionist.
Haiku, mountains and photography are his main passions.
After approaching the classical Japanese poetry about twenty years ago, he has written six haiku collections so far (available on the internet for free – https://archive.org/details/@oscar_luparia).
His poems are featured in many international journals, websites and anthologies.

Urodzony w 1956 r. w Vercelli we Włoszech, jest związkowcem.
Haiku, góry i fotografia to jego wielkie pasje.
Od odkrycia tradycyjnej poezji japońskiej około dwudziestu lat temu, opublikował do tej pory sześć zbiorów haiku (dostępnych bezpłatnie w Internecie – https://archive.org/details/@oscar_luparia).
Jego wiersze są publikowane w wielu międzynarodowych czasopismach, serwisach internetowych i antologiach.

Nato a Vercelli nel 1956, è un dirigente sindacale.
Haiku, montagne e fotografia sono le sue grandi passioni.
Dopo aver scoperto la poesia tradizionale giapponese una ventina d'anni fa, ha sinora pubblicato sei raccolte di haiku (gratuitamente reperibili in internet – https://archive.org/details/@oscar_luparia).
Le sue poesie brevi sono presenti in antologie, siti web e riviste di tutto il mondo.

Natalia Nielipowicz

Born in Poland, she has been affiliated for many years with Nicolaus Copernicus University in Torún, where she teaches courses in French language and literature.
She is also involved in translation, and her research interests revolve around the correspondences between literature and visual arts, as well as the ecological dimension in the work of contemporary Polish and French-language writers, such as M. Wilk, O. Tokarczuk, M. Yourcenar, J.M.G. Le Clézio.

Urodzona w Polsce, od wielu lat związana z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie prowadzi zajęcia z języka i literatury francuskiej.
Zajmuje się też tłumaczeniem a jej zainteresowania naukowe oscylują wokół korespondencji między literaturą a sztukami wizualnymi oraz ekologicznym wymiarem twórczości współczesnych pisarzy polsko i francuskojęzycznych, takich jak M. Wilk, O. Tokarczuk, M. Yourcenar, J.M.G. Le Clézio.

Nata in Polonia, è affiliata da molti anni all'Università Niccolò Copernico di Torún, dove insegna corsi di lingua e letteratura francese.
Si occupa anche di traduzione e i suoi interessi di ricerca ruotano attorno alle corrispondenze tra letteratura e arti visive, nonché alla dimensione ecologica nell'opera di scrittori contemporanei polacchi e di lingua francese, come M. Wilk, O. Tokarczuk, M. Yourcenar, J.M.G. Le Clézio.

Self-published eBook
April 2025

“If you want to go fast, go alone. If you want to go far, go together”
African Proverb

„Jeśli chcesz iść szybko, idź sam. Jeśli chcesz zajść daleko, idźcie razem”
Przysłowie afrykańskie

“Se vuoi andare veloce, vai da solo. Se vuoi andare lontano, vai in compagnia.”
Proverbio africano